Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 335. — ROK XXXVII.

WTOREK
16 GRUDNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztowa	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B.

Wywiad i budżet.

Po przeczytaniu długiego i ciężkiego wywiadu p. Ministra Spraw Wojskowych o stanowisku Prezydenta w konstytucji zwykły obywatel dalej nie będzie wiedział, jak sobie „decydujący czynnik" wyobraża rolę i władzę Prezydenta w Polsce. Z zawiłych zdań wywiadu wynikałoby, że Prezydent powinien mieć jakąś „bezpośrednią władzę nad wszystkiemi stronami", a więc nie tylko nad ministrami, ale i nad Sejmem i Senatem. Nasz warszawski korespondent telefonując streszczenie tego wywiadu, wyraził pogląd, że marsz. Piłsudski przedstawia sobie rolę Prezydenta w Polsce jako zbliżoną do stanowiska Prezydenta w Ameryce. Ale przecież w Stanach Zjednoczonych Prezydent poza prawem veta zawieszającego niema w stosunku do Izb dosłownie żadnego prawa: nie może ani rozwiązać Izb, ani — z reguły — sesji parlamentu zamknąć lub odroczyć; co więcej: nie ma ani on, ani jego rząd prawa inicjatywy ustawodawczej i niesłychana ta zasada jest tak konsekwentnie w konstytucji z roku 1787 przeprowadzona, że nawet projekt budżetu pojawia się w Izbie Reprezentantów jako wniosek poselski... Nie, poglądy p. Piłsudskiego nic nie mają wspólnego ze systemem amerykańskim.

Niektóre konstytucje europejskie umożliwiają szefowi państwa skasowanie decyzji Izb. Stać się to jednak może tylko zapomocą rozwiązania parlamentu i uzyskania z wyborów nowej, powolnej życzeniom Prezydenta, większości. Ale w żadnej konstytucji 19-go i 20-go wieku nie znajdziemy zasady, by „Prezydent miał możność swoje postanowienie w samym porządku pracy Sejmu rozkazowo „załatwiać". Zasadę tę, wyrażoną w wywiadzie, można tłumaczyć dwojako: 1) albo Sejm musiałby na rozkaz Prezydenta uchwalać żądaną ustawę (być może: pod groźbą więzienia lub grzywny), 2) albo Prezydent mógłby ustawę uchwaloną przez Izby dowolnie znosić i zmieniać. Pierwsza alternatywa jest zbyt... wesołą, by nad nią dyskutować, druga oznacza najzwyklejszą dyktaturę Prezydenta i sprowadzenie parlamentu do roli ciała doradczego. Zgodnem z tą drugą alternatywą jest żądanie marsz. Piłsudskiego, by „postanowienia Prezydenta w stosunku do ministrów, jak i do Sejmu i Senatu" nie były przez ministrów kontrasygnowane. Przez zrealizowanie tych zasad Polska wykreśliłaby się z rzędu państw konstytucyjnych.

Ale tu zaraz dodajemy: o ile **nasza interpretacja** wywiadu wiernie jego myśli oddaje. Autor wywiadu nie używa określeń ścisłych i prawniczych, zastrzeżenie takie jest więc niezbędne.

Trudu zrozumienia tego, co w wywiadzie jest zawartem, podjąć się muszą przywódcy klubu BB., gdyż oni to muszą poglądy swego szefa ująć w artykuły konstytucyjne. Będzie to zadanie i ciężkie i niewdzięczne. Będą oni nadto musieli odgadnąć, jak sobie Piłsudski wyobraża wybór Prezydenta. Wybór przez Sejm i Senat został w jego wywiadzie odrzuconym, ale pozytywny sposób wyboru „przez cały kraj": (plebiscyt, czy uchwała elektorów) — nie został podany. Być może, że po doświadczeniach z ostatniemi wyborami sanacja wybierze plebiscyt. Zwracamy jednak uwagę, że takich wyborów, jak listopadowe, dwa razy Naród Polski zrobić nie pozwoli. A ponadto: wybory listopadowe dały wprawdzie sanacji — dzięki specjalnym „ułatwieniom" — **większość mandatów**, ale nie dały jej **większości głosów**.

Myśli, wyrażone w wywiadzie, zostały już częściowo zrealizowane w projekcie budżetu na rok 1931/2. Artykuł 6 ustawy skarbowej pozwala Rządowi

„robić wydatki na cele nieprzewidziane w budżecie, albo też na cele przewidziane w budżecie, ale w granicach wyższych niż je budżet określa, względnie niż na to pozwala art. 7 (pozwalający Ministrowi skarbu **przenosić** kredyty z jednego paragrafu na drugi w obrębie jednego działu. Przyp. Red.), **gdy nastąpiła konieczność, wymagająca natychmiastowego asygnowania sum ze skarbu państwa.** Wydatek taki musi się opierać na uchwale Rady Ministrów, która jest obowiązana.... przedłożyć Sejmowi wniosek w sprawie kredytów dodatkowych".

Zeszłoroczna ustawa skarbowa zezwalała Rządowi na pozabudżetowe wydatki tylko w czasie, kiedy Izby nie obradowały i kiedy „odroczenie wydatków na czas potrzebny do zwołania nadzwyczajnej sesji.... mogłoby przynieść niepowetowaną stratę państwu".

W nowej ustawie skarbowej zastrzeżenie to opada. Rząd będzie mógł wydawać co zechce i na co zechce, niekrępując się wcale budżetem i sesją sejmową. Wszak każdy wydatek można usprawiedliwić „koniecznością wymagającą natychmiastowej asygnaty". W świetle art. 6 ustawy skarbowej budżet upodabnia się do trzymiljardowego funduszu dyspozycyjnego i przestaje być wiążącą dla rządu dyrektywą.

O ten art. 6 musi być stoczona główna batalja w nowym Sejmie.

Jan Matyasik.

Sąd okręgowy w Krakowie
Wydział IV. karny.
Dnia 13 grudnia 1930 r.
Sygn. IV. Pr. 127/30

Sąd okręgowy Wydział IV karny na posiedzeniu niejawnem w dniu 13-go grudnia 1930 r. po wysłuchaniu Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące

postanowienie:

Zatwierdza się po myśli § 489 austr. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 10. XII. 1930 r. a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 10. XII. 1930 r. konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 330 z daty 11. XII. 1930 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 2-ej pod napisem „Revue des deux Mondes" a to od słowa „nielegalność" do słów „się posługiwał" i od słów „Jeśli w niej" do słów „któremi walczył" albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona występku z §§ 491. 493. u. k. i art. V. ust. z 17/XII. 1862. Nr. S. DZUP.—

Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. — Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu". —

Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.—

Natomiast uchyla się konfiskatę rzeczonego czasopisma z powodu artykułu zamieszczonego na stronie 7-mej pt. „Brześć to sprawa sumienna" od słów „ażeby pociągnął" do słów „nad Bugiem" i od słów „Owa niesłychana" do słów „naszej cywilizacji". — albowiem treść tegoż artykułu jako wniosek nagły Stronnictwa Narodowego zgłoszony został do laski Marszałka Sejmu, zatem jako integralna część protokołu sejmowego nie podlega konfiskacie.

Przewodniczący: (—) S. O. M. **Pilarski** m. p.
Protokolant: (—) **Strawiński** m. p.

Daszyński i Nowodworski będą mówić o Brześciu.

Warszawa 15. 12. (Telef. wł.). Zapowiedziane na wtorek posiedzenie Sejmu budzi bardzo żywe zainteresowanie. **Wniosek Kl. Narodowego w sprawie Brześcia przedstawi mecenas poseł Jan Nowodworski. Nie wiadomo, jakie stanowisko zajmie w sprawie wniosku Kl. Narodowego klub rządowy. O zakłopotaniu, jakie istnieje w B. B. w związku z tą sprawą, świadczą wiadomości, że w sprawie Brześcia toczyły się rozmaite konferencje z udziałem p. Sławka, wicepremjera Pierackiego, oraz obu marszałków parlamentarnych.**

Wniosek P. P. S. o zwolnienie więzionych posłów ma uzasadniać b. marsz. Sejmu p. Daszyński, o ile pozwoli mu na to zdrowie.

—X—

Pudełko zapałek 10 groszy.

Warszawa 15. 12. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym rozdano posłom druki sejmowe zawierające projekty ustaw, złożone do laski marszałkowskiej przez min. skarbu o monopolu zapałczanym i zaciągnięciu 6½% pożyczki.

Projekt ustawy o monopolu składa się z 25 artykułów. Ustawa postanawia, że monopol skarbu państwa w dziedzinie przemysłu zapałczanego rozciąga się: a) na zapałki wszelkiego rodzaju, b) pręciki z drzewa, używane na zapałki, c) taśmę drzewną, używaną na pudełka do zapałek, d) gotowe pudełka do zapałek, e) zapalniczki oraz ich części zamienne z wyjątkiem elektrycznych, umieszczonych we wszelkiego rodzaju środkach lokomocji, oraz złotych i srebrnych, zaopatrzonych cechą urzędu probierczego.

Zapałki zagraniczne podlegać będą opłacie 268 zł. od miljona sztuk. Od zapalniczek kieszonkowych obowiązywać będzie opłata 10 zł., od zapalniczek ściennych lub stołowych 20 zł. od sztuki. Zapalniczki srebrne i złote, nie wchodzące w zakres monopolu zapałczanego, podlegać będą opłacie w wysokości 20 zł. od sztuki.

Dla wprowadzenia eksploatacji monopolu w ciągu 30 dni od ogłoszenia ustawy, przedsiębiorstwa, produkujące jakiekolwiek objekty monopolu, winny złożyć odpowiednie deklaracje informacyjne we właściwych urzędach skarbowych. **Wszystkie przedsiębiorstwa będą odsprzedane państwowemu monopolowi zapałczanemu, a cenę wykupna ustali w każdym wypadku komisja szacunkowa, mianowana przez ministra skarbu.**

Uzasadniając ten projekt, minister skarbu podnosi, że nowela ta była konieczną wobec nieporozumień, wynikających między ministerstwem a spółką dzierżawiącą monopol, tak, że nie można było ustalić sumy należnej od spółki skarbowi państwa za dzierżawę.

Spółka dzierżawna w terminie wygaśnięcia ustawy ma oddać skarbowi państwa poza fabrykami także fundusz obrotowy w wysokości 25 miljonów zł. Wartość inwestycyj, które spółka ma włożyć w fabryki wyniesie od 5 i pół do 6 miljonów dolarów. Umowa zwalnia spółkę od obowiązku eksportowego zapałek. Czynsz dzierżawny ma wynieść 24 i pół miljona zł., to znaczy o 11 i pół miljona zł. więcej, niż wyniosły faktycznie wpływy z tego tytułu w roku 1929. **Cena hurtowna zapałek zostanie podwyższona o 122.6 zł. na skrzyni, co równa się podwyżce o 2.452 grosza na pudełku.** Podwyżka ta w przeliczeniu na ogólną ilość skonsumowanych w r. 1929 w kraju zapałek wynosi 18.217.000 zł. W podwyżce skarb państwa partycypuje kwotą 13.300.000 zł., spółce pozostaje zatem 5.917.000 zł. Cena jednego pudełka zapałek dobrego gatunku przed wprowadzeniem monopolu wynosiła 5 groszy według dawnego parytetu, przyczem skarb państwa otrzymywał z tej kwoty 1.72 grosza. Teraz cena detaliczna pudełka wynosić będzie 10 groszy, skarb państwa otrzymywać będzie 3.3 grosza.

Projekt ustawy o zaciągnięciu 6 i pół proc. pożyczki składa się z 8 artykułów. Artykuł pierwszy upoważnia ministra do zaciągnięcia pożyczki na sumę 32.400.000 dolarów i wypuszczenia w tym celu obligacyj państwowych na 35 lat na 6 i pół proc. Artykuł 5-ty określa cele, na które mają być zużyte sumy z pożyczki: 4.300.000 dol. na terminowe umorzenie 7% obligacyj skarbowych z 2 sierpnia 1926 r., 18.032.000 zł. na zwrot Bankowi Gospodarstwa Krajowego sum wyłożonych przez Bank na procenty i amortyzację pożyczek, zaciągniętych przez skarb w obligacjach komunalnych w r. 1924 i 1927 na kapitał zakładowy Banku, 50 miljonów zł. na przedterminową wypłatę innych długów państwowych, 25 miljonów zł. na budowę portu w Gdyni, 15 miljonów zł. na budowę kabla telefonicznego Warszawa—Cieszyn i 30 miljonów zł. na inne inwestycje państwowe.

O czem piszą inni?..

„Otwarta rana polityki polskiej“.

„Nowy Dziennik“, zajmujący od czasu wyborów stanowisko życzliwe dla rządu, spodziewa się wszystkiego dobrego od rządu p. Sławka: i „energicznych posunięć“ na polu gospodarczem, i wzmocnienia autorytetu zagranicą, i dopływu kapitałów. Mimo jednak — pisze dalej —

„siły, jaką rząd reprezentuje, i mimo większości parlamentarnej, którą rząd rozporządza, pozostanie kwestja pacyfikacji wewnętrznej nadal **otwartą raną polityki polskiej.** Może to jest naiwnie, może i nie na czasie przychodzić znowu z temi bólami — i to nie ze strony opozycyjnej — ale trudno zamykać oczy na rzeczywistość. Wszechstronny i zdrowy rozwój państwa nie będzie możliwy w stanie ciągłej wojny wewnętrznej“.

Jak widać, nawet przyjazny dla rządu p. Sławka organ lęka się przyszłości.

Najpierw — zlikwidować Brześć.

Bardzo krytyczną ocenę posunięć obozu pomajowego daje „Dziennik Bydgoski“, organ poznańskiej Ch. D., uważany dotąd za organ „sanacyjny“... Kierunek tych rządów szedł dotąd — pisze — na wschód.

„Jest jeszcze droga powrotna w kierunku zachodnim — ale trzeba się cofnąć do krzyża na rozstaju — bo wóz nasz począł się już zbyt wyraźnie na wschód posuwać. **Trzeba dziś największego jeszcze zwycięstwa** — którego życzymy sanacji — **zwycięstwa nad sobą.** Trzeba mieć odwagę przyznania się do błędu i poświęcenia winnych, trzeba umieć wyciągnąć rękę, skoro się od innych wymaga, by i oni zapomnieli. Lecz nie od zaprosin na rauty zaczyna się pojednanie. **Koszmary Brześcia muszą się wpierw rozwiać we mgle.** A niełatwa to sprawa.

Przedewszystkiem, **nim Korfanty (jako symbol) nie zasiądzie na swojej ławie senatorskiej** — nim nie zerwie się wyraźnie z tym systemem, którego kontynuacją, a nawet wzmocnieniem, wydają się ostatnie przesunięcia personalne w gabinecie... tak długo zaproszeń na Zamek nie będzie się traktować w Sejmie jako wyciągnięcia ręki. Tak jeszcze nisko nie upadły charaktery w Polsce, by się łakomić na smakołyki zamkowe... gdy koledzy klubowi cierpią katusze, wyprzedzające wyrok w niewytoczonych jeszcze sprawach. **Ostatnia bije godzina,** w której powrót z tej drogi jeszcze jest możliwy!“

Dokoła „przebaczenia“ dla więźniów brzeskich.

W sprawie pogłosek, jakoby sfery rządowe nosiły się z zamiarem umorzenia sprawy więźniów brzeskich, warto zanotować dwa głosy... „Kurjer Wileński“, sanacyjny, pisze:

„**Źródła miarodajne,** do których zwróciliśmy się z prośbą o poinformowanie, jak w istocie wygląda ta sprawa, **kategorycznie zaprzeczyły tym pogłoskom**“.

„Naprzód“ zaś zajmuje się samym pomysłem „przebaczenia“.

„Jakżeto?! Przebaczenie? Cóż to za zasada prawna? Kto komu ma „przebaczać“? Niema na świecie uczciwego człowieka o zdrowych zmysłach, któryby się zgodził na taką demantyzację pojęć! **Amnestja dla więźniów brzeskich — zamiast przeprowadzenia rozprawy — byłaby pod względem prawniczym: nonsensem, pod względem moralnym: perfidją.**

Czy naprawdę mniemacie, sanatorzy, że pp. Piłsudski i Biernacki, Car i Neuman, Michałowski i Demant mają coś do „przebaczenia“ Liebermanowi, Bagińskiemu, Witosowi, Korfantemu i ich nieszczęsnym towarzyszom więzienia? Czy więźniom brzeskim trzeba „z łaski przebaczyć“, to, że byli więzieni, głodzeni i bici?“

Szczegóły z Brześcia będą podane.

Rządowy brukowiec, „Express Poranny“ sumituje się, że potępia bicie i t. p. metody stosowane do więźniów politycznych. Ale zauważa:

„O znęcaniu się nad więźniami brzeskimi mówią i piszą wyłącznie ich przyjaciele polityczni, oni sami zaś milczą uporczywie... Gdy dawniej, w czasie kiedy byli i aktualni posłowie przebywali jeszcze w więzieniu zapytywano, dlaczego nie występują oni ze skargami na sposób ich traktowania, znajdywano odpowiedź na poczekaniu: „Boją się zemsty“. Ale teraz, skoro znajdują się na wolności, mogliby przecież zaryzykować i złożyć prokuraturze skargę: robiono z nami to i tamto. Wszak teraz zemsta nie byłaby tak łatwa i możnaby się było zdobyć na odwagę“.

Odpowiada na ten zarzut „Gazeta Warszawska“:

„B. więźniowie brzescy wypuszczeni dotąd zostają **nadal pod śledztwem i postępują tak, jak tego wymaga dalszy bieg ich sprawy,** a nie jakby sobie życzył brukowiec sanacyjny.

Oskarżenie jest „głośne i jawne“ — jak żąda „Express“ — a **dowody faktyczne będą przytoczone.** Skarga została wniesiona do Sejmu, a nie do prokuratury, nie tylko dlatego, że skarżącemu przysługuje prawo wyboru drogi, jaką on uznaje za najodpowiedniejszą, ale przedewszystkiem dlatego, że — jak to wyraźnie napisano we wniosku — **skarga ta jest skierowana między innemi także przeciw prokuraturze oraz śledczym władzom sądowym**“.

Niechże więc poczekają sanatorzy! A przedewszystkiem, niech pozwolą — o to chodzi — na wyświetlenie sprawy brzeskiej.

Jak zlikwid' w no „Frakcję Rewolucyjną“

P. Downarowicz snuje dalej swoje refleksje, na temat, dlaczego „Frakcja Rewolucyjna“ (BBS) poniosła katastrofalną klęskę przy wyborach?... Konstatuje, że „Frakcja“ powinna była iść razem z BB i własnych list wyborczych nie wystawiać.

„**Generałowie** — pisze — „**Frakcji**“, **do których tu muszę siebie zaliczyć,** toczyli pertraktacje z BBWR., ale po ostateczną decyzję musieli wrócić do swego korpusu oficerskiego. A jak wyglądał ten korpus oficerski? Nieliczni byli zwolennikami wspólnej z jedynką listy. Wśród nich jednak byli i tacy, którzy chwiali się w swym zasadniczym poglądzie, gdy dowiadywali się, że jedynka im proponuje gdzieś w okręgu trzecie lub czwarte miejsce. Większość jednak bardzo ostro żądała samodzielnej listy i ręczyła, że klasa pracująca nie zniesie naszego wejścia na listę jedynki, a z entuzjazmem przyjmie naszą samodzielną listę“.

Ostatecznie pokazało się, że się „oficerowie“ nie orjentowali w masach... Zdecydowali „generałowie“: w Małopolsce pójść razem z BB., w b. Kongresówce osobno.

„Rezultat tych rozstrzygnięć wiadomy. W Kongresówce samodzielna lista uległa przerażającej klęsce. **A towarzysze nasi, którzy na mocy porozumienia wyszli z bloku owej listy w Małopolsce, zawiśli w dzikiej sytuacji po klęsce dwójki**“.

Odnosi się to w szczególności do p. Bobrowskiego, który kandydował na liście BB z ramienia „Frakcji“.

Wzrost funduszów dyspozycyjnych w budżecie.

Wydatki na budowę szkół zredukowano.

W przedłożonym Sejmowi projekcie budżetu na rok 1931/32 na szczególną uwagę zasługują pozycje funduszów dyspozycyjnych w całym szeregu resortów. Wydatki z tych funduszów nie podlegają, jak wiadomo, kontroli, są też główną ostoją i ożywczem źródłem dla sanacyjnej prasy, różnych półwojskowych związków, federacyj i t. d.

Przedewszystkiem więc Ministerstwo Spraw Wojskowych preliminuje fundusz dyspozycyjny w kwocie **8 miljonów**, a więc **o 2 miljony** zł. więcej od kwoty, którą obejmował budżet na rok bieżący. Cyfrę tę powiększyć należy **o 249 tysięcy** zł. na fundusze reprezentacyjne, oraz o **1.496 tysięcy** złotych projektowanych na subwencje i pożyczki dla kas i stowarzyszeń wojskowych, które pierwotnie udzielane były z funduszu dyspozycyjego. Z niezwykłą wreszcie przezornością, by i to nie było zamało — preliminuje się dla ministra spraw wojskowych jeszcze **505.100 zł.** na jakieś wydatki „nieprzewidziane“ (!!).... Łącznie więc fundusze dyspozycyjne w ogólniejszem tego słowa znaczeniu ministra wynosić będą **10 miljonów 250 tysięcy złotych!**

Prezes rady ministrów zastrzegł sobie na fundusz dyspozycyjny 200 tysięcy zł. Ministerstwo spraw zagranicznych, które w budżecie na rok 1930/31 posiadało łącznie z funduszem „propagandowym“ 9.460 tysięcy zł., preliminuje obecnie na fundusz dyspozycyjny 4.700 tysięcy zł., na propagandowy 4.260 tysięcy, razem **8.960 tysięcy złotych.** Widocznie więc w tych wydatkach są możliwe pewne oszczędności i p. minister może zadowolić się kwotą mniejszą. A przecież gdy na podstawie zamknięć z r. 1928/9, z których okazało się, że pan Zaleski wydał blisko 14 miljonów złotych z funduszu dyspozycyjnego i propagandowego — Sejm obciął je w budżecie na rok bieżący do 8.900 tys. zł., zawrzało od awantur i gróźb, że cała propaganda zagraniczna zostanie podcięta.

Natomiast **już** wyłącznie na wewnętrzny teren operacyjny przeznaczona jest kwota **6 miljonów zł.** funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych, **który wzrasta w porównaniu z rokiem bieżącym o 3** miljony zł. Według zamknięć rachunkowych za rok 1928/9 pozycja ta wynosiła 4500 tys. zł. Wzrost zatem nagły do 6 miljonów jest conajmniej wielce znamienny.

Ministerstwo poczty figuruje w budżecie z **20.000** zł. funduszu reprezentacyjnego, **jakkolwiek w roku bieżącym wystarczyło 12.000 zł.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publ. preliminuje **250.000** zł. na wydatki t. zw. „ogólne oświatowe“, w czem 50 tys. zł. na wydatki związane z urzędem ministra. Są to pozycje noszące wybitny charakter funduszu dyspozycyjnego. Ministerstwo przemysłu i handlu posiada w budżecie **12.000 zł.** funduszu reprezentacyjnego. Ministerstwo skarbu 75 tysięcy zł. funuszu dyspozycyjnego. Razem fundusze dyspozycyjno-reprezentacyjne figurują **w budżecie kwotą 25.967 tysięcy zł.,** wykazując we wszystkich prawie resortach **znaczny wzrost** w porównaniu z rokiem bieżącym i poprzedniemi okresami budżetowemi.

Ten wzrost nie podlegających kontroli wydatków musiał oczywiście odbić się na innych działach budżetu. Istotnie też po**robiono oszczęności na... wydatkach na cele kulturalne i oświatowe.** Fundusz kultury narodowej skurczył się z 2 miljonów złotych w roku bieżącym **do jednego miljona złotych. Na budowę szkół powszechnych z 19.7 milj. w roku bieżącym i takiej samej kwoty w r. 1928/9 spadł kredyt do śmiesznej kwoty 1 miljona;** na budowę szkół średnich przeznaczono 1.3 milj. w miejsce 2 miljonów w roku bież., a 2.3 milj. w roku 1928/9. **Na potrzeby budowalne szkół wyższych preliminuje rząd 5.681** tys. zł., gdy w roku bież. figurowało w budżecie 7 miljonów, a w 1928/9 — 6.675 tys. Z tych pięciu miljonów, po jednym przeznaczono na klinikę ginekologiczną w Krakowie i na **Bibljotekę Jagiellońską,** oraz 200 tysięcy na **Akademję górniczą.** Na budowę instytutów naukowych wyznaczono 50 tys. zł., gdy w roku bież. — 300 tys. zł

Nie ulega wątpliwości, że rząd mając posłuszą dla siebie większość w Sejmie, swój projekt budżetu przeprowadzi. Nie będzie ona czynić żadnych trudności w zwiększeniu pozycyj na „nieprzewidziane“ i nieokreślone wydatki, chociażby dokonywało się to z równoczesną redukcją kredytów na najpilniejsze potrzeby oświaty i kultury.

60-lecie niemieckiego Centrum.

DZIEJE PARTJI KATOLICKIEJ.

W chwili, kiedy „polityka katolicka“ w Polsce odbiera cios za ciosem, kiedy się kwestjonuje nawet samą potrzebę prowadzenia „katolickiej polityki“ w życiu publicznem, a dopuszcza się zaledwie „obywatelską“, równocześnie **w Niemczech święci się 60-tą rocznicę założenia partji katolickiej, słynnego w dziejach parlamentaryzmu i w historji Niemiec Centrum.** I święci się nie po to, żeby dzieje tej partji zakończyć i zamknąć w archiwum dla przebrzmiałych już i nieaktualnych idei, ale po to, żeby — obok uczczenia wielkich przywódców i stworzonego przez nich dzieła — wrócić do zasadniczych założeń katolickiego ruchu politycznego w Niemczech i partję centrową jak najszerzej rozbudować i w nastrojach ludności umocnić.

Polska katolicka inne ma warunki egzystencji i rozwoju, niż katolickie Niemcy. Jesteśmy w swoim kraju większością, gdy katolickie Niemcy — mniejszością. Mimo to jest tyle analogij i podobieństw, że warto rzucić okiem na drogę zrobioną przez Centrum.

Stronnictwo Centrum zostało zawiązane oficjalnie 13 grudnia 1870 r. jako partja obejmująca swoją działalnością prowincje królestwa pruskiego. A zaś w dniu 21 marca 1871 r. jako partja na całą Rzeszę. Nie był to jednak nowotwór... Pierwsze początki partji katolickiej znajdujemy już w „Klubie Katolickim“ na sejmie frankfurckim r. 1848 i w „Katolickiej Frakcji“ (63 posłów z kard. Geisselem na czele) pruskiego sejmu po r. 1850. Powołana do życia jako odruch katolickiej ludności przeciw pierwszym prawom antykościelnym pruskim (Raumer) i żywotna w okresie wykonywania tych praw, zniknęła „Frakcja“ wtedy, kiedy i owe prawa poszły w zapomnienie. Trzeba jej było pozytywnego programu, którego nie miała, żeby mogła przyciągnąć masy i przy ich pomocy realizować zasady katolickiej polityki. **Trzeba było, by w miejsce wyznaniowej partji powstała partja polityczna, państwowa.**

Stało się to w r. 1870 i 1871, a tymi, którzy właściwą partję stworzyli, którzy skupili licznych już polityków katolickich, byli: bracia Reichenspergerowie, Mallinkrodt, przedewszystkiem biskup Ketteler i świetny przywódca Windthorst. Partia otrzymała nazwę: „Centrum (Verfassungs-partei“) — „Centrum ‘Partja konstytucyjna“).

Panują w Polsce podzielone poglądy na rolę i działalność Centrum niemieckiego. Także i w polskich kołach chrześcijańsko-społecznych, zbliżonych przecież ideologicznie do niego. Jesteśmy ze szczerem uznaniem dla całego szeregu jego działań; sceptycznie odnosimy się do innych, nawet je wręcz potępiamy.

Z podziwem wspominamy wspaniałą postawę tego stronnictwa i jego parlamentarnych reprezentacyj w okresie „Kulturkampfu“ i jego **bohaterską obronę praw Kościoła.** A chyba nie może być piękniejszego dla niego uznania, jak to, które mu francuski historyk, Jerzy Goyau, wyraził, stwierdzając, że

„**Canossa Bismarcka** (w sprawie „ustaw majowych“) **jest zasługą Centrum**“.

Z uznaniem również jesteśmy dla dzieła wykonanego przez Centrum **w zakresie polityki socjalnej.** A o ogromie tego dzieła pojęcie daje nam fakt ogólnie stwierdzany, że najlepsze w Europie instytucje ochrony pracy i najszerzej rozbudowane są instytucje niemieckie, i drugi fakt, że te instytucje zostały stworzone przez polityków z centrum, którzy je do życia powoływali nie tylko wbrew konserwatywnym elementom politycznym, ale i wbrew Socj. Demokracji.

Podzielone natomiast uczucia budzi w nas **stosunek Centrum do zagadnienia narodowego, w szczególności do Polski.** Ma w swej historji wspaniałe, prawdziwie chrześcijańskie, karty zapisane obroną polskiej ludności przed germanizacją i przed luteranizacją. — wystąpienia na arenie parlamentarnej i na łamach prasy (zwłaszcza „Kölnische Volkszeitung“). Równocześnie jednak żywem jest, zwłaszcza na Śląsku, wspomnienie przykre walki prowadzonej przez centrum z polskością (z Korfantym). A już najprzykrzejszem pewno jest, że ta ostatnia tradycja utrzymuje się do dziś dnia i coraz bardziej umacnia.

Z temi zastrzeżeniami jednak trudno nie przyznać, że **Centrum niemieckie chlubną ma za sobą przeszłość i że rolę swoją odegrało znakomicie.** Jeśli zaś o przyczyny chodzi, to wydaje mi się, że się wszystkie do dwóch sprowadzają: do głębokiego katolicyzmu przywódców i do demokratyzmu.

Należeli i należą do centrum luteranie. **Ideologją jednak Centrum był zawsze katolicyzm.** I to nie ten katolicyzm powierzchowny, który się zadowala deklamacją nieodczutych i nieprzetrawionych haseł. Ale katolicyzm głęboki, traktujący wszystkie zagadnienia państwowe w świetle orzeczeń Kościoła i jego nauki nieraz może nie zrozumianych należycie, ale ciągle dyskutowanych (przykładem są coroczne zjazdy polityków centrowych dla dyskusyj politycznych problemów w świetle katolickich zasad). Stąd pochodzi żywy ruch umysłowy i literacki „centrowy“ w Niemczech, którego trzeba zazdrościć, — i stąd zwartość tego obozu politycznego.

Drugą przyczyną sukcesów Centrum jest jego **demokratyzm.** Nastawił je w duchu demokracji biskup Ketteler i zwłaszcza Windthorst, utrzymywał ks. Hitze, obecnie Wirth i robotniczy działacze, jak Stegerwald i Joos. A choć się załamywali niektórzy działacze pod wpływem rozczarowań w okresie przedwojennym i powojennym, Centrum jednak pozostało nadal wierne demokracji i dziś jest jej główną w Niemczech ostoją.

Nie sposób pominąć analogij w stosunku do Polski... Chrześcijańska Demokracja miała być tem, czem jest Centrum dla Niemiec. Pierwsze lata po powstaniu Polski były dla niej latami pomyślności. Od maja 1926 r. jest okres strat. Zapewne i jej w tem duża wina, jej przywódców, jej parlamentarnej reprezentacji. — i jej bezwładu w zakresie myśli chrześcijańsko-społecznej. To nam wiele tłómaczy. Ale nie tłómaczy jednego faktu: odwrócenia się mas katolickich nie już od Ch. D., ale nawet od idei katolickiej partji i katolickiej polityki. Można wytłómaczyć osłabienie reprezentacj parlamentarnej Ch. D., ale nie można wytłómaczyć głosów, że katolik powinien brać udział w polityce nie jako katolik, lecz tylko jako obywatel.

Dobry stan katolickiego Centrum w Niemczech, jak i innych partyj katolickich w Europie, każe stwierdzić, że odbija jaskrawo od katolickich społeczeństw i ujemnie! W. Z.

Mussolini zniósł dawne święto narodowe.

Jak donosi KAP z Citta del Vaticano. W izbie posłów odbyła się dyskusja nad sprawą **zniesienia święta narodowego w dniu 20 września.** Poseł Garibaldi wyraził żal z powodu skreślenia teg święta, mówiąc, że powinno ono być zachowane obok nowego święta w dniu 11 lutego. Odpowiadał Mussolini, który przypomniał **znaczenie dyskusji parlamentarnej, jaka w r. 1895 towarzyszyła proklamowaniu 20-go września jako dnia świątecznego.** Od tego czasu **święto było wprawdzie obchodzone, ale**

entuzjazm tych obchodów stale zamierał. Wreszcie w ostatnich czasach stało się ono **nieużyteczną melancholijną paradą masonerji.** Faszyzm odczuwa nieszczerość tego rodzaju ceremonji. Tymczasem dzień 11-go lutego stał się datą o niezmiernem znaczeniu, ponieważ Papież uznał prawo do posiadania Rzymu przez Włochy. Wobec takiego stanu rzeczy byłoby nielogicznem utrzymywać nadal świętowanie 20 września.. Projekt ustawy został przyjęty wśród niemilknących oklasków.

Na ziemiach Rzpltej

„Liga obrony czci“ we Lwowie.

Komisarjat Rządu stoł. m. Warszawy zarejestrował niedawno statut stowarzyszenia pod nazwą „Liga - Obrony Czci“ z siedzibą w Warszawie, a z zakresem działania w całem państwie. Zadaniem stowarzyszenia jest **szerzenie w społeczeństwie poszanowania dobrego imienia i czci ludzkiej, bronienia czci i honoru przed obywatelskiemi sądami honorowymi i zapobieganie pojedynkom.** Statut Ligi obrony czci przewiduje tworzenie poza Warszawą kół miejscowych.

Dążąc do tego, aby akcja była jednolitą w całej Rzeczypospolitej i zyskała przez to na powadze, małopolska „Liga ku ochronie czci“ ukonstytuowała się jako **lwowskie koło** miejscowe warszawskiej „Ligi Obrony Czci“, wybierając prezesem ks. Witolda Czartoryskiego, wiceprezesami: Dr. Dembowskiego i Dra A. Łozińskiego, skarbnikiem Dra Al. Malaczyńskiego z zastępcą B. Czurukiem, sekretarzem P. Riegera z zastępcą A. Mayerem.

Pomnik zwycięstwa pod Oliwą stanie w Gdyni.

Przed gmachem dowództwa floty wojennej **w Gdyni** wzniesiony będzie w najbliższej przyszłości pomnik zwycięstwa polskiej floty nad szwedzką pod Oliwą w r. 1627. Pod pomnikiem ustawione zostaną stare armaty szwedzkie, wydobyte ostatnio z dna morskiego w porcie gdyńskim. Pomnik ma być gotowy w lecie roku 1931.

400-lecie cechu piekarzy Warszawy.

W dniu 1 lutego 1931 roku odbędzie się w stolicy uroczysty **obchód 400-lecia istnienia cechu piekarzy m. Warszawy.** Jubileusz ten przypadł już na rok 1920, jednak odroczono go ze względu na wojnę polsko-bolszewicką. W obchodzie wezmą udział cechy piekarzy z całej Polski i wszystkie stołeczne cechy rzemieślnicze.

Pomnik Wilusia ze Starogardu sprzedany za 500 zł.

Prasa pomorska donosi ze Starogardu: Magistrat starogardzki zadecydował, że **pomnik Wilhelma, który swego czasu postawili Niemcy w grodzie Kociewia, należy sprzedać.** Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej powzięto uchwałę, ażeby ten pomnik sprzedać fabryce odlewów i maszyn **za 500 zł.** Pieniądze uzyskane ze sprzedaży zużyte mają być na zatrudnienie bezrobotnych.

Sensacyjne bankructwo w Poznaniu.

Wielką sensację wywołała **w Poznaniu** wiadomość, że znana firma. **Jan Łuczak,** popadła w niewypłacalność. Łuczak należał do **najzamożniejszych mieszczan poznańskich. Był** on właścicielem wielkiego sklepu z odzieżą męską oraz pasażu „Apollo“, gdzie mieścił się z jednej strony hotel, zamieniony obecnie na biura, dwa kina: „Apollo“ i „Metropolis“, znana restauracja z dancingiem, sklepy i td. Przed 9-ma miesiącami Łuczak poddał się nadzorowi sądowemu. Przypuszczano wówczas, że są to chwilowe trudności płatnicze. Tymczasem teraz Łuczak ogłosił niewypłacalność.

3 mies. więzienia za lichwę mieszkaniową

Sąd okręgowy **w Radomiu** rozpatrywał sprawę o lichwę mieszkaniową. Oskarżona była niejaka Felicja Michalska, która **zażądała i przyjęła tytułem odstępnego za wynajęcie pokoju 600 zł.** niezależnie od obowiązującego komornego. Sąd przychylając się do wniosku prokuratora, **skazał oskarżoną na trzy miesiące więzienia.**

Szubienica za 800 zł. i morderstwo.

Sąd karny **w Poznaniu skazał na karę śmierci przez powieszenie,** robotnika leśnego W. Ostrychacza, który w lesie pod Sierakowem **zamordował swego kolegę,** ś. p. Kuletę, **w celu zdobycia oszczędności zamordowanego w kwocie 800 zł.** Wspólnika morderstwa, niejakiego **J.** Posiadłego skazano na 15 lat ciężkiego więzienia. Skazany na śmierć zbrodniarz przyjął wyrok spokojnie.

NIE WOLNO NOSIĆ PRUSKIEGO MEDALU ZA RATOWANIE GINĄCYCH.

Kompetentne władze wyjaśniają, że noszenie jakichkolwiek odznaczeń b. państw zaborczych jest niedopuszczalne, a dotyczy to również i pruskiego medalu za ratowanie ginących.

Złodzieje Argentyny.

JAK DYKTATURA OKRADAŁA NARÓD?

Druga prezydentura niedawno obalonego Irigoyena ciążyła nad Argentyną od 12 października 1928 roku do 6 września 1930 roku. **Prezydentura ta nosiła cechy skrajnej dyktatury.** Przez ten czas **długi państwowe Argentyny wzrosły z 2,500,000.000 pesów na 4,200,000 000** pesów (przeszło 12 miljardów złotych). W dniu obalenia dyktatury kasy banku państwowego były puste. **Tak wyglądał żałosny deficyt dyktatury, która okradła Argentynę na miljony pesów.**

ZAROBKI MINISTRÓW.

Jak czytamy w korespondencji z Buenos Aires, do poważnego dziennika niemieckiego — prezydent **Irigoyen dociągnął swoje konto bankowe w ciągu siedmiu miesięcy do sumy 888.527 pesów. Minister spraw zagranicznych, Oynaharte,** (który uciekł zagranicę), **w 23 miesiącach urzędowania „zarobił“ siedem miljonów pesów!** Przy swojej pensji miesięcznej, wynoszącej 3 tysiące pesów, znaczy to, że **okradał naród miesięcznie na 300.000, czyli dziennie na 10.000 pesów!**

Podobnie gospodarował **minister spraw wojskowych, gen. Dellepiane.** W jaki sposób zagarniał pieniądze do swojej kieszeni? Oto np. pensjonował uczestnika wojny argentyńsko paragwajskiej i przyznał mu pensję od r. 1868! Pensję wypłaca się zasadniczo od dnia, w którym została przyznana. Znaczy to, że **pensja za lat 60 wraz z procentami i procentami procentów poszła do kieszeni ministra spraw wojskowych.** Przykład ten podziałał i na ministra Oynaharte, który w lipcu 1930 r. zamianował posła argentyńskiego w Holandji z pensją tysiąca złotych pesów miesięcznie. Mianowanie **jednak zostało datowane o 15 miesiecy wcześniej z prawem do poborów za zaległe 15 miesięcy.** Oczywiście ta piętnastomiesięczna pensja nie dostała się posłowi, ale ministrowi.

14 AUT LUKSUSOWYCH SZEFA POLICJI.

Rabunek grosza publicznego nie był tylko przywilejem ministrów. **Kradziono w szeregu instytucyj i urzędów państwowych. Siostrzenica Irigoyena** dostała przez protekcję od kierownika loterji państwowej **tysiąc losów.** Tenże kierownik loterji, **Manuel Alvarado był biednym z chwilą objęcia urzędu, a w 10 miesięcy później kupił sobie posiadłość ziemską za pół miljona.**

Bezprzykładne formy przybrała **korupcja w tajnej policji argentyńskiej,** której szef, **E. Santiago okazał się notorycznym przestępcą.** Był on protegowany przez **ministra spraw wewnętrznych, Gonzalesa,** nawet wtedy, gdy **jego złodziejstwa już zaczynały wychodzić na jaw.** Udowodniono szefowi tajnej policji, że w 8 wypadkach **uwolnił od śledztwa i kary fałszerzy banknotów, że w 51 wypadkach wypuścił za od szkodowaniem oszustów, że w 4 wypadkach bronił uwiedzenia nieletnich dziewcząt, że tolerował świadomie hańbiącą działalność bandy żywym towarem „Zwi Migdal“. On to bronił morderców, on wystawiał defraudantom „dowody niewinności“, on uwolnił od wojska 600 młodzieńców** „z towarzystwa“ (za opłatą 800—1.200 pesów od osoby). W garażach posiadał **14 luksusowych automobili.** Przy rewizji w jego biurze znaleziono w biurku 100.000 pesów, które zapomniał zabrać, oraz — 150 doniesień karnych przeciw przestępcom, które tuszował w biurku, aby przestępcy wyszli bezkarnie.

TAK BANKRUTUJE DYKTATURA...

Tak to przedstawiała się gospodarka za dyktatury Irigoyena. **Rząd dyktatora, pozbawiony kontroli narodu, okradał republikę bezlitośnie.** Trwoniono grosz publiczny bez skrupułów. **Tak bankrutuje** prędzej czy później każda **dyktatura.** Przedstawicielstwo narodowe, złożone z uczciwych ludzi, z **gen. Uriburu** na czele, musi teraz czyścić republikę argentyńską z błota dyktatorskiego.

—:§:—

Skomercjalizowana cywilizacja amerykańska.

3 AUTOMOBILE W GARAŻU, 5 KSIĄŻEK W BIBLJOTECE AMERYKANINA. — KRYTYKA SINCLAIRA LEWISA, LAUREATA NOBLA.

Agencja telegr. „United Press“ donosi ze Sztokholmu: Amerykański laureat Nobla, Sinclair Lewis, wygłosił w obecności członków aka demji szwedzkiej sensacyjną mowę, **zwracającą się przeciwko stosunkom naukowym i artystycznym, panującym w Ameryce.** Cywilizacja amerykańska jest, jak powiedział Lewis, skomercjalizowana. W Ameryce budują domy po 80 pięter, produkują miljony automobili, natomiast **nie zwracają uwagi na artystów i uważają ich za błaznów. Na uniwersytecie amerykańskim zajmują się tylko piłką nożną i innymi sportami.** Studenci dążą jedynie do tego, **aby poprawić swoją pozycję towarzyską.** Lewis z wielką ironją wyrażał się następnie o poziomie oświaty amerykańskiej klasy posiadającej. **Zamożny Amerykanin posiada aż trzy automobile w swoim garażu, ale tylko 5 książek w swojej bibljotece.** Artyści amerykańscy nie mają do swej dyspozycji publicznej urządzeń, ze strony których mogliby doznać poparcia dla swej twórczości. Prelegent zakończył uwagą, że obecnie mnożą się liczne oznaki, które wskazują na to, że **Amerykanie obudzą się wkrótce ze swego ponurego prowincjonalizmu**

———o———

W ŁODZI ODSŁONIĘTO POMNIK KOŚCIUSZKI.

W niedzielę odsłonięto **w Łodzi** pierwszy monumentalny **pomnik Tadeusza Kościuszki** na pl. Wolności. Odsłonięcia dokonał prezydent m. Ziemięcki, poczem chóry śpiewacze w liczbie 300 osób wykonały okolicznościową kantatę. Pomnik jest dziełem art. rzeźb. p. M. Lubelskiego.

NOWY KOMENDANT GARNIZONU W POZNANIU.

Komendantem garnizonu i placu m. Poznania, **na miejsce gen. Kędzierskiego,** mianowano gen. Sergjusza **Zahorskiego,** dotychczasowego dowódcę poznańskiej brygady jazdy i b. szefa gabinetu wojsk. Prezydenta Rzplitej.

„DZIEŃ POMORZA“ W RÓŻANYMSTOKU.

W Gimnazjum Salezjańskiem **w Różanymstoku** k. Grodna odbyła się dnia 7 bm. akademja celem uświadomienia młodzieży i publiczności o doniosłem znaczeniu Polskiego Pomorza. Referat o wartości Pomorza dla Rzplitej wygłosił prof. Czernecki, podkreślając dziejową przynależność Pomorza do Polski, ważność morza w rozwoju politycznym, gospodarczym i kulturalnym Polski. Podczas akademji młodzież gimnazjalna oddeklamowała okolicznościowe wiersze, a orkiestra odegrała dostosowane do uroczystości utwory.

JESZCZE JEDEN PULKOWNIK STAROSTĄ.

Prasa warszawska donosi, że zastępca starosty grodzkiego w Wilnie mianowany został **płk. w st. spocz. Iwo Giżycki,** b. komendant placu w Wilnie.

Z całego świata.

Premjer Australji u Ojca Świętego.

Jak donosi KAP z Citta del Vaticano, Ojciec św. przyjął premjera Australji, Scullina, oraz generala Brennan wraz z małżonkami. Gościom towarzyszył minister Irlandji przy Watykanie. Audjencja miała charakter niezwykle serdeczny i trwała 20 minut. Premjer Scullin jest wzorowym praktykującym katolikiem.

Nowa fala antyreligijna w Sowietach.

W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia w Sowietach, związek wojujących bezbożników poczynił przygotowania do wielkiej akcji przeciwreligijnej.

Do prezydjum CIK'a wpłynął wniosek miejscowych organizacyj bezbożników o zamknięcie 115 świątyń w rozmaitych miejscowościach. W Moskwie zmobilizowano 100 profesorów wyższych uczelni sowieckich, celem urządzenia wykładów przeciwreligijnych. Również w teatrach sowieckich przygotowywane są rewje antyreligijne, mające ośmieszyć ceremonje kościelne. W słynnej Ławrze peczerskiej w Kijowie ma być urządzony karnawał przeciwreligijny, którego punktem kulminacyjnym ma być otwarcie grobów ze szczątkami świętych.

50 rzeźb starogreckich na dnie morza.

Na dnie morza greckiego, koło Pireusu odnaleziono 50 rzeźb z epoki klasycznej. Są to płaskorzeźby i posągi, jakoteż małe kolumny, które prawdopodobnie pochodzą ze świątyni, zalanej morzem.

Różnica pomiędzy Anglikiem a Szkotem

Oszczędność Szkotów, dochodząca niekiedy do skąpstwa, służy Anglikom za temat do nieskończonej liczby anegdotek i żartów. Tak np. pismo humorystyczne „Tit-Bits“ charakteryzuje w ten sposób różnicę pomiędzy Anglikiem a Szkotem: Gdy Anglik zauważy, że łysieje, to nabywa bardzo drogie środki na porost włosów i wkońcu stwierdza z westchnieniem, że są djabła warte. Gdy zaś Szkot zauważy, że łysieje, to czemprędzej zamienia na gotówkę grzebień i szczotkę.

Kwestja Mszy św. po południu i wieczorem.

(KAP) Zagraniczna prasa katolicka, zaznaczając, że w kołach kościelnych już od kilkudziesięciu lat dyskutuje się kwestję, czy jest rzeczą możliwą prosić Stolicę Apostolską o zezwolenie, by Msza św. mogła być odprawiona również po południu albo wieczorem, dodaje, iż problemem tym znów zajmowała się Kurja rzymska. Ostatecznego wyniku dążenia te dotychczas nie osiągnęły.

NAUCZYCIELE — RZECZYWISTYMI SŁUCHACZAMI WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ.

Według dotychczasowego statutu Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, absolwenci seminarjów nauczycielskich przyjmowani byli na studja w charakterze słuchaczów rzeczywistych jedynie pod warunkiem wykazania się dwuletnią praktyką nauczycielską. **Obecnie warunek ten cofnięto** i absolwenci pięcioletnich seminarjów nauczycielskich przyjmowani będą bez ograniczeń na wszystkie wydziały Wolnej Wszechnicy, jako słuchacze rzeczywiści.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z teatru im. Słowackiego.

A. de Lorde'a i P. Chaine'a „Proboszcz wśród Biedaków“.

Jest to fantastyczny bigos, w którym na dobitkę brak wszelkiego pieprzu, nie mówiąc już nawet o soli atyckiej.

Powstała ta przeróbka, jako ciąg dalszy „Proboszcza wśród bogaczy“ który, acz niewiele wart, miał jednak wartości więcej. Ciąg dalszy nuży, jak to bywa, ciągnięciem za włosy znanego wątku i komplikowaniem go czem się da, byle sztukę wypełnić.

I jak też zwykle bywa, przy takiem łowieniu treści i szufladkowej robocie, tego farszu znajdzie się wreszcie tyle, że nie starczy trzech aktów i trzeba aż pięciu. Taki to temat, bogaty, tacy autorowie pomysłowi! Że nie bardzo przebierali w środkach dowodzi samo już rozmieszczenie tych aktów, z których jeden odbywa się w kawiarence, inny w komunistycznej redakcji, zaś środkowy w samymże Watykanie z papieżem jako personą działającą.

Nie trzeba jednak sądzić zbyt pospiesznie, że mamy tu do czynienia z jakąkolwiek złośliwą tendencją. Sympatje widza i słuchacza dzielą się między proboszcza wiejskiego a samego papieża, który występuje w roli najwyższego rozjemcy o niezwykle czułej i sprawiedliwej wadze. Pośrednie ogniwa hierarchji kościelnej wychodzą w tej sztuce nieco gorzej, ale na niewidzianego.

Wszystko to razem zsumowawszy, mamy coś w rodzaju bohaterskiego melodramatu z papieżem i proboszczem, jako bohaterami. Nie mówimy, by to było wybredne, ale sądzimy, że jest to bardzo nieszkodliwe.

Szkoda tylko, że przydługie i miejscami nudne.

Parę efektów padło w próżnię i przypomniało, że przed francuską widownią rezonans byłby oczywiście lepszy. Reporterzy namyślają się, jak zaradzić brakowi podobizny głośnego proboszcza. „Mam pomysł, woła któryś, dajmy fotografję Tardieu'go w sutannie“... Złośliwość wcale na czasie. Biedny Tardieu za to właśnie padł, choć jako żywo do klerykalizmu wszelkiego było mu daleko.

Każdemu, komu świat dziecięcy francuski obcym nie jest, boleśnie się też zrobiło, gdy usłyszał tak nielitościwie przełożoną i na fałszywą nutę śpiewaną piosenkę o owym chłopaku okrętowym, którego chciano zjeść, bo już nic na zabłąkanym statku do jedzenia nie było:

On tira à la courte paille
Pour savoir qui — qui — qui sera mangé.

Poza tem zespół krakowski spisał się niezgorzej. P. **Krzemieński** w tytułowej roli dał nam dużo życia, werwy, pomysłowości. Miejscami nieco szarżował (scena zawiązywania buta przez Walerję). Ale z żmudnej swej roli naogół wywiązał się doskonale i właściwie swą werwą sztuce nadał ruch, w pierwszym akcie grożący leniwą powolnością.

P. **Fabisiak**, zawsze na posterunku, udawał żyda, do czego jednak nie zdaje się mieć predyspozycji. P. **Szymborski** w roli włóczęgi dał nam jedną z najlepszych swych sylwetek. — P. Barbara **Ludwiżanka** grała filuternie a zalotnie rolę Heleny, zaś p. Irena **Leszczyńska** dała nam bardzo ciekawie pomyślaną i zgrabnie wykonaną kreację rewolucjonistki Joanny Reveil.

Czyż trzeba dodawać, że pp. **Jednowski** i **Senowski** prześcigali się w renesansowym wyglądzie swych kardynalskich masek?

F. O.

Papiniego „Gog“.

KSIĄŻKA, Z KTÓREJ WYGNANE SĄ KOBIETY.

Koło **Papiniego**, zawziętego rewolucjonisty, a od kilku lat żarliwego konwertyty **zrodziło się coś z legendy.** Jest to pisarz nieprzystępny, zamknięty w sobie. Włosy jego są ciągle rozczochrane jak za dawnych bojowych czasów, ale już źrenice jego spoglądają zza szkieł okularów głęboko i spokojnie.

Czytamy w **„Giovedi“** wywiad z tym ciekawym pisarzem o jego oczekiwanej oddawna książce, która będzie nosiła tytuł **„Gog“**. Jest to imię bohatera tej książki, o której należy powiedzieć, że **nie będzie ani sztuką teatralną, ani poezją, ani powieścią. Papini mówi, że**

„w niej powracam do czystej fantazji“.

„Gog“ **jest prototypem nowoczesnej cywilizacji** — mówi Papini — **jest produktem naszego obecnego świata,** który ja widzę pod kątem widzenia apokaliptycznym:

świata przerafinowanego i zgniłego.

Z pewnych względów przypomina on tego Goga, o którym wzmiankuje św. Jan w Apokalipsie. Ale książka moja niema nic wspólnego z moją najświeższą działalnością na polu religji, apostolstwa itd.

„Gog“ jest zdrobniałem imieniem angielskiem Godgee; jest on metysem, czyli człowiekiem, zrodzonym ze związku kobiety dzikiej z białym mężczyzną. Urodził się na wyspach Hawaii i przeniósł się do Ameryki, gdzie niebawem stał się miljonerem. Z urodzenia więc nosi w swej krwi instynkty barbarzyńskie i przerafinowane równocześnie.

Ciekawe są w książce rozmowy, które na temat aktualnych kwestyj przeprowadza „Gog“ z najgłośniejszymi ludźmi epoki jak: **Leninem, Fordem, Edisonem, Einsteinem, Freudem, Wellsem, Shawem, Ramonem Gomez de la Serna i Gandhim.**

Tom stanowi 70 rozdziałów. Ostatni rozdział nosi tytuł: **„Chleb dziewczynki“.** W rozdziale tym „Gog“ zmęczony, zdegustowany, syty życia i swoich bogactw, przebiera się za żebraka i o kiju węruje po ziemiach Ameryki. W drodze spotyka dziewczynkę, pasącą bydło. I odzywa się do niej po angielsku. Dziecko rozumie w tej wymowie wszystko: cały dramat żebraka, całą tęsknotę ubogiego człowieka i ofiaruje mu kawałek chleba. Ten chleb ma dla „Goga“ nowy smak, smak nieoczekiwany i słodki. I jedząc ten chleb, zwykły twardy chleb żebraków pomyślał, że

to jest chyba prawdziwy smak życia, prawdziwe uczucie szczęśliwości.

Ciekawą rzeczą jest — na co zwraca Papini specjalnie uwagę — **że o koło postaci bohatera uwija się 40 typów,** aż do najbardziej dziwnych. **Niema jednak wśród nich kobiety. Nie mówi się tam nic o kobietach ani o miłości.**

Oryginalna książka. **JALU KUREK.**

Sztuka.

Bój o Styków.

Malarstwo handlowe, a artystyczne.

Na łamach prasy warszawskiej rozgorzała polemika o **braci Styków,** malarzy, synów słynnego Jana, twórcy panoramy „Polonia“. Bracia Stykowie, którzy obecnie objeżdżają miasta polskie z wystawami, należą do najlepiej płatnych malarzy zagranicą. Specjalnością obydwu braci Styków jest portreciarstwo.

Atoli krytyka artystyczna (nietylko w Polsce) sprawia Stykom bezlitośne cięgi, odsądzając ich portrety od wszelkiej wartości artystycznej. Jeden z recenzentów twierdzi wręcz, że gdybyśmy chcieli przyznać Stykom miano artystów, to największym artystą świata byłby aparat fotograficzny.

Inny krytyk pisze, że ludzie, oglądając cudowne kobiety na portretach Styków są zachwyceni, nie przeszkadza to jednak, że dla znawcy malarstwa nie przedstawiają one przedmiotu zachwytu.

Logicznie i spokojnie ujmuje ten spór o Styków s. Piasecki w „ABC“. Konkluduje on tak:

„Że i Jan i obaj jego synowie umieją malować, **to nie może ulegać wątpliwości,** jeśli chce się ich oceniać bez uprzedzeń. Że przerastają o niebo Setkowiczów, Korpałów i innych popularnych fabrykantów „artystycznych“ widokówek — to także pewne. **Że jednak zaliczają się do malarstwa handlowego, a nie artystycznego — to także niewątpliwe“.**

Sport.

Berlińskim hakatystom sportowym w odpowiedzi.

Uchwała Krakowskiego O. Z. P. N. w sprawie meczu Berlin—Kraków.

Jak wiadomo, **Brandenburski Zw. Piłki Nożnej odwołał ze względów politycznych mecz piłki nożnej Kraków—Berlin w Berlinie.** Sprawa ta wywołała w polskich sferach sportowych wielkie zdumienie.

Na ostatniem swem posiedzeniu Krak. O. Z. P. N., rozważając odmowę Niemców rozegrania meczu z Krakowem, **powziął jednomyślnie następującą uchwałę,** która zostanie zakomunikowana Berlinowi:

1) KOZPN **nie może uznać momentów natury wybitnie politycznej,** jako uzasadnionej pobudki do odwołania zapowiedzianych zawodów piłkarskich, albowiem wychodzi z założenia, że **właśnie sport stanowi tę międzynarodową arenę, przy pomocy której realizuje się wielka idea zbratania narodów i państwa.** Z tego założenia wychodząc, KOZPN widzi się zniewolonym podtrzymać swą gotowość przyjazdu do Berlina dla rozegrania zawodów piłkarskich i prosi Związek Branderburski o zajęcie takiego w tej sprawie stanowiska, któreby było wolne od naleciałości szowinistycznych, tak bardzo szkodliwych dla normalnego i pożytecznego międzynarodowego rozwoju sportowego.

2) Związek Branderburski przez nagłe i umową nieprzewidziane odwołanie zakontraktowanych zawodów **naraził KOZPN na poważne straty materjalne,** co tembardziej przekreśla dobre intencje sportowców niemieckich, że

Z krakowskich sal koncertowych

Ważne zajęcia dni ostatnich nie pozwoliły mi zdać wcześniej sprawy ze zdarzeń koncertowych w ciągu minionego tygodnia. A było ich sporo. — W piątek 5-go grudnia wystąpił po dłuższej nieobecności w Krakowie, znakomity pianista rosyjski,

Mikołaj Orłow.

Po szeregu utworów Chopina, do których wykonania można na punkcie t. zw. wyrazu gry odnosić się stosownie do upodobań indywidualnych, lecz od strony czysto pianistycznej nie możnaby im już niczego zarzucić, wykonał Orłow sonatę f-moll Brahmsa op. 5, dzieło, które dzisiejszego słuchacza koncertowego tylko znuży rozwlekłością swojej przebrzmiałej treści, której źródła — w dodatku — znajdowały się przeważnie po za inwencją Brahmsa.

Niedzielny koncert

Ady Sari

przyniósł w programie bogatą wiązankę aryj operowych repertuaru liryczno-koloraturowego. Zawsze podziwiane w wykonaniu wielkiej śpiewaczki utwory, wywoływały i tym razem gorące uznanie i frenetyczne oklaski.

Nowem dla Krakowa zjawiskiem był głośny dziś w świecie skrzypek niemiecki

Jerzy Kulenkampf.

Przepyszny szlif jego techniki zabłysnął zachwycająco w koncercie Mendelsohna. Pod ręką **Berdjajewa,** który dyrygował pierwszym w tym sezonie porankiem symfonicznym Związku muzyków polskich, akompanjament orkiestry w koncercie wypadł w sposób godny najpełniejszego uznania. Na podkładzie takim mógł Kulenkampf spokojnie rozwinąć całą swoją werwę i wydobyć z rozkosznego utworu wszystkie finezyjne wartości. — Orkiestra Zw. Muzyków stanęła ponownie do swojej ofiarnej pracy, wybrawszy na program pierwszego koncertu uwerturę Moniuszki „Bajka“ i siódmą symfonję Beethovena. Życzymy gorąco dzielnej drużynie muzycznej na dalszych koncertach powodzenia, równego powodzeniu pierwszego poranku.

Związek chórów kościelnych

archidiecezji krakowskiej urządził pierwszy swój zjazd, połączony z koncertem we wspaniałej sali Domu katolickiego. Kilkuset śpiewaków z Krakowa, Zakopanego, Jaworzna, Trzebini i Wieliczki wykonało pod batutą **Bolesława Wallek-Walewskiego** dwa psalmy Gomółki i Gorczyckiego „Ave mundi spes“. Wstępny ten numer programu wypadł bardzo okazale. Z dalszego przebiegu koncertu na szczególniejsze wyróżnienie zasłużyło wykonanie polifonicznych utworów starych naszych mistrzów: Szamotulskiego, Zieleńskiego i Gorczyckiego przez chór Tow. Oratoryjnego pod kierunkiem dyr. **Stefana Barańskiego,** ponadto zaś wykonanie wyjątków nowej mszy profesora **Kazimierza Garbusińskiego** na chór męski z towarzyszeniem orkiestry. Msza ta, nosząca tytuł „Missa solemnis“ stanie się niezawodnie cenną pozycją repertuaru chórów kościelnych, łącząc w sobie wiele czynników liryzmu z odczuciem stylu religijnego. Wykonanie Kyrie, Gloria i Agnus Dei z mszy tej przez członków chóru kolegiaty św. Anny w Krakowie i orkiestrę krak. Tow. Oratoryjnego pod kierunkiem kompozytora, odpowiedziało w całości intencjom autora. — Z mniejszych zespołów przedstawił się szczęśliwie chór kolegiaty św. Florjana w Krakowie pod kierunkiem p. Franciszka Przystała. Chór ten odtworzył bardzo melodyjny utwór Bolesława Wallek-Walewskiego p. t. Na ciche ścieżki, napisany na chór męski z towarzyszeniem solowych skrzypiec. Part skrzypcowy wykonał prof. Władysław Kozłowski, solo tenorowe p. Zbysław Woźniak spotykając się z uznaniem audytorium.— W dalszym ciągu koncertu dało się słyszeć Echo zakopiańskie pod kierunkiem p. Józefa Mistrzyka, śpiewając jedną pieśń chóralną Szamotulskiego i dwa wyjątki mszalne Pękiela. Hasło krakowskie wykonało pod kierunkiem p. Profica Sanctus i Agnus Dei z mszy Lachmana. Chóry z Jaworzna, Trzebini i Wieliczki, złożone z młodszych przeważnie sił, mają przed sobą wszelkie możliwości dalszej pracy i rozwoju. — Momentem bardzo ważnym w tych produkcjach jest dobra wola i zapał wykonawców, którzy, rekrutując się z szeregów młodej generacji, będą w stanie urzeczywistnić piękną i bardzo godną uznania ideę **Ks. Władysława Wargowskiego,** twórcy i prezesa związku chórów kościelnych krakowskiej archidiecezji.

Laszlo Szentgyörgyi

porwał słuchaczy na ostatnim koncercie w wyższym jeszcze może stopniu niż za poprzedniemi występami. Z gry jego tryska strumień gorącej lawy, który pozwala słuchaczowi stłumić w sobie niezadowolenie, że bajeczna technika i ogromna muzykalność młodego skrzypka węgierskiego oddaje się w usługi tak banalnemu utworowi, jak koncert Goldmarka. Szentgyörgyi zmierza ku szczytowi swojej sztuki na drogach wewnętrznego, naturalnego rozwoju. Nie pomylimy się jednak pewnie, twierdząc, że osiągnie go, kiedy w rękach jego znajdzie się jakiś pyszny Stradivarius, który pozwoli mu opłacać mniejszym wysiłkiem te rezultaty dźwiękowe, które dzisiaj z pod rąk jego wypływają — pomimo słabszej jakości jego instrumentu — ale za cenę ostatecznego niemal natężenia smyczka. — Osobna pochwała należy się profesorowi **Stanisławowi Lipskiemu** za niezawodny w całej rozciągłości koncertu akompanjament.

Baryton medjolański

Paolo Polaro,

wystąpił w Krakowie w charakterze pierwszego barytona opery la Scala. Być może, że tytuł ten odpowiada prawdzie, chociaż nie przypominam sobie tego nazwiska w spisie czołowych artystów Scali. Zaprzecza mu również styl śpiewacki i wystąpienie artysty na estradzie. Razem wziąwszy, cechy te wskazują raczej **na śpiewaka głębokiej prowincji włoskiej,** co prawda obdarzonego wcale bogatym materjałem głosowym. Jeżeli jednak w ślad za wielkiemi gwiazdami wokalnej sztuki italskiej będą ją chciały na szerszym świecie reprezentować osobistości w rodzaju Paola Polaro, to moralny interes kunsztu tego poniesie raczej stratę niż zysk.

Koncert kompozytorski

Karola Szymanowskiego,

urządzony w przeddzień promocji wielkiego muzyka na doktora honorowego filozofji Uniwersytetu Jagiellońskiego, skupił na estradzie sali Starego Teatru obok kompozytora samego troje z najwierniejszych i do odtwarzania dzieł mistrza najbardziej powołanych artystów: panią **Stanisławę Korwin-Szymanowską,** pannę **Irenę Dubiską** i profesora **Zbigniewa Drzewieckiego.** Program koncertu był przekrojem przez całą niemal twórczość Szymanowskiego, od lat najwcześniejszych do doby ostatniej. Zarówno pieśni, jak dzieła skrzypcowe i utwory fortepianowe wywołały w audytorjum głębokie wrażenie. Warunki życia muzycznego w Krakowie nie pozwoliły niestety na zaprodukowanie żadnego z potężnych dzieł symfonicznych wielkiego kompozytora, co uroczystości krakowskiej byłoby dodało blasku. Wiemy przecież dobrze, że wieczorem współudział orkiestry Zw. Muz. Polskich nie jest do pomyślenia. Trudnem również do urzeczywistnienia byłby był projekt wykonania Stabat Mater. Wobec tego musieliśmy się zadowolić wykonaniem transkrypcji trzech pieśni kurpiowskich, które chór Tow. Muzycznego odtworzył pod batutą dyr. Walewskiego w sposób wysoce artystyczny, spotkawszy się z gorącem uznaniem kompozytora. Karol Szymanowski sam objął w koncercie tym zadanie akompanjamentu w arcytrudnych swoich pieśniach i kompozycjach skrzypcowych, wprawiając w zdumienie niezawodnością swojej techniki fortepianowej — **jako niepianista** — i bezprzykładną harmonijnością.

Z. J.

KOZPN mając do wyboru możliwość spotkania się z reprezentacjami miast innych państw, wybrał Berlin właśnie, gwoli zadokumentowania jaknajdalej sięgającej idei przyjaznego współżycia polskiego świata sportowego ze światem sportowym niemieckim. Skoro zatem Związek Branderburski nie uzna zasady KOZPN za słuszną i nie zrewiduje swej uchwały do treści. zgdnej z międzynarodowym duchem solidarności sportowej, to zmusi swojem bezprzykładnem postępowaniem KOZPN **do skierowania całej afery przez siebie zawinionej na forum** Międzynarodowego Związku Piłkarskiego (FIFA). KOZPN będzie się domagał **moralnego zadośćuczynienia i odszkodowania materjalnego.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 16-go grudnia 1930.

Wtorek 16: św. Euzebjusza.

Środa 17: św. Łazarza.

Środa 17: wschód słońca o godz. 7.53. zachód o 15.59.

———:: § ::———

DO DZISIEJSZEGO WYDANIA „GŁOSU NARODU" DOŁĄCZAMY PROSPEKT „TĘCZY", wytwornego tygodnika poznańskiego, na rok 1931. „Tęcza" stanowi dziś pierwszorzędne wydawnictwo w Polsce, a dzięki bogatemu materjałowi ilustracyjnemu i redakcyjnemu może zadowolić potrzeby każdego, nawet najbardziej wybrednego czytelnika. — Prenumeratę przyjmuje Księgarnia Krakowska. Kraków, ul. św. Krzyża 13.

ŚNIEŻYCA. Wczoraj panowała w Krakowie silna zadymka śnieżna. Wskutek śnieżycy na przestrzeni ruch pociągów przybywających do Krakowa od strony Lwowa uległ znacznemu opóźnieniu. Komunikacja kolejowa na linji Kraków—Zakopane doznała przerwy.

PRELIMINARZ BUDŻETU GAZOWNI M. NA R. 1931/2. Dnia 12 b. m. w sali obrad Magistratu odbyło się posiedzenie Komisji dla zakładów przemysłowych. Dyrektor Gazowni M. Seifert złożył sprawozdanie z ostatniego półrocza, wykazując dalszy znaczny przybytek konsumentów, poczem przedstawił preliminarz budżetu na rok 1931/2, który bez zmian przyjęto.

CENY WYTYCZNE RYB. Magistrat podaje do wiadomości, że w okresie od 16 do 31 bm. mogą handlarze ryb pobierać najwyżej następujące ceny: za 1 kg. żywego karpia przy wadze pojedyńczej sztuki ponad 1 kg. 4.60 zł.; 1 kg. poniżej 1 kg. 4.40 zł., 1 kg. śniętego 3 zł. Winni żądania lub pobierania cen wyższych pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności karnej. Ciekawe dlaczego magistrat ustanowił tak wysokie ceny na karpia, podczas gdy jeszcze przed 2-ma tygodniami 1 kg. kosztował zł. 3.80. Również milczy magistrat o innych gatunkach ryb, na które winien również naznaczyć ceny maksymalne.

ZACZADZIŁ SIĘ W ŁAZIENCE. Aleksander Baczyński, syn sędziego, student, zamieszkały w Krakowie przy ul. Długiej 59, zaczadził się gazem świetlnym w czasie gdy grzał wodę w łazience. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

CZYJE ZEGARKI? Wydział śledczy zakwestjonował 7 zegarków kieszonkowych pochodzących prawdopodobnie z kradzieży, a to: srebrny marki Zenith, niklowy Roskopf-Patent, niklowy Douna, metalowy w deseniu, srebrny damski bransoletowy bez marki, męski srebrny Doxa oraz 1 kopertę od zegarka metalowego. Poszkodowani mogą zgłaszać się i rozpoznawać zegarki w wydziale śledczym przy ulicy Kanoniczej 24.

NIEUDAŁE WŁAMANIE KASOWE. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy usiłowali włamać się do Banku Ludowego w Chrzanowie przy Al. Henryka. Włamywacze rozpruli rakiem żelazne drzwi prowadzące do pokoju mieszczącego kasę i weszli do środka, jednak spłoszeni przez Ruchle Jungewirth z. a. w tym domu zbiegli. Dochodzenia w toku.

WYPRAWA BANDYCKA Z BRONIĄ. Nieznani dotychczas sprawcy dostali się do mieszkania Michała Kiwiora ze Skrzyszowej (pow. Tarnów) pod groźbą rewolweru zażądali od Kiwiora wydania pieniędzy. Nie otrzymawszy gotówki przeszukali całe mieszkanie, zabrali 2 pary butów z cholewami i zbiegli. Wszczęty natychmiastowy pościg przez posterunek policji spowodował ujęcie jednego ze sprawców a to Zygmunta Obreka (l. 19) zam. w Trzemeśnej, pow. Tarnów. Dalsze dochodzenia w toku.

POŻAR. W nocy z 12 na 13 bm. powstał pożar w zabudowaniu gospodarza Jana Żółtka w Łopusznej (pow. Nowy Targ). Spaliło się całe urządzenie gospodarczo-rolnicze oraz kilka metrów zboża. Pożar powstał od iskry z komina w izbie.

———:: § ::———

WZMOŻENIE KONSUMCJI.

Jeżeli podjęta z takim nakładem energji i dobrej woli propaganda popierania przemysłu krajowego nie odniosła dotąd pożądanego skutku, jeżeli jeszcze dotychczas nie jesteśmy spożywcami własnych towarów — to przedewszystkiem dlatego, że nadaliśmy jej wyłącznie kierunek negatywny.

Nie kupować obcych towarów — oto hasło, z którem wystąpiliśmy. Niestety — hasło częściowo tylko realne — bo cały świat żyje obcemi towarami. Bo — nie posiadamy w kraju plantacji cytryn, ani pomarańcz, ani kawy, ani herbaty — bo wreszcie przynajmniej niezawsze leży w naszym interesie zamykać drzwi przed obcymi, skoro sami pragniemy się do nich dostać.

Dlatego to korzystniejszą rzeczą jest zarówno ze względów taktycznych, jak i zasadniczych propagować konsumcję towarów własnych. Jak kolosalne może mieć to znaczenie, przekonamy się łatwo na przykładzie cukru — tego artykułu, którego produkujemy nadmiar, jesteśmy bowiem pod względem produkcji na 4-tem miejscu w Europie, a konsumujemy tak mało, że cofamy się aż na miejsce 13-te. Jeżeli zważymy, że wywóz cukru dumpingowany być musi, że poza granicami kraju idzie poprostu za bezcen, że stratę poniesioną na sprzedaży zagranicznej pokrywa konsument krajowy, że wreszcie przemysł cukrowniczy posiada doniosłe znaczenie dla rolnictwa i hodowli, — to zrozumiemy, że zwiększenie jego spożycia w kraju — to wybitny interes gospodarczy.

Weźmy tylko pod uwagę — że kaloryczna wartość cukru, jako pożywienia jest, jeżeli o wagę chodzi, przeszło trzy razy większa, niż mięsa, że przeto cena kalorji w cukrze jest około sześć razy niższa, niż cena tej samej kalorji w mięsie — a wówczas zrozumiemy, że propaganda tego rodzaju zbiega się z propagandą naprawdę tańszego i bardziej racjonalnego odżywiania się, że przeto może być prowadzona nie tylko na odcinku ściśle gospodarczym, ale na terenie oszczędności, hygjeny, a dalej przez propagandę napojów słodzonych na odcinku walki z alkoholizmem, profilaktyki, eugeniki i t. d.

Jeżeli podnieśliśmy sprawę cukru, to dlatego, że w dziedzinie samowystarczalności gospodarczej jest ona bodajże najważniejsza, jakkolwiek bowiem nie mamy tu dzięki cłom prohibicyjnym do czynienia z obcą konkurencją, jednak musimy stworzyć własny rynek mocny, absorbujący większość znakomitą towaru, by nie uzależniać własnej produkcji od bardzo niepewnych konjunktur światowych, o których decyduje nie burak, ale trzcina cukrowa.

Ogólnopolski Zjazd dyrektorów Muzeów.

Delegaci.

Wczoraj rozpoczął w Krakowie obrady VI Zjazd Związku Muzeów w Polsce, przy licznym udziale delegatów ze wszystkich stron Rzeczypospolitej. Obrady toczyły się w sali bibljotecznej Muzeum przemysłowego, przy ul. Smoleńsk. W Zjeździe biorą udział: z **Warszawy:** Dr. Przeworska z departamentu kultury i sztuki Min. Oświaty w charakterze obserwatora, p. Lauterbach dyr. państwowych zbiorów, p. Jakimowicz dyr. Muzeum archeologicznego, pp. Leśniewski i Grajewski z Muzeum przemysłu i rolnictwa i nadkom. Kusiński z Muzeum policyjnego, z **Poznania:** dyr. Muzeum wielkopolskiego Dr. M. Gumowski z kustoszem Brosigiem i kierownik zbiorów państwowych na Zamku bar. Puszet, ze **Lwowa:** dyr. Muzeów miejskich Czołowski, z kustoszem Zarewiczem i dyr. Muzeum ukraińskiego Świecickij, z **Katowic:** dyr. Muzeum śląskiego Dr. Dobrowolski z kustoszami Langmanem i Janiszewskim, z **Tarnowa:** dyr. Muzeum diecezjalnego ks. Prof. Bulanda i dyr. zbiorów Sanguszki p. Piotrowski, dalej p. Berkowski z Muzeum cieszyńskiego, p. Grabowski ze stanisławowskiego, p. Osiński z przemyskiego, p. Zborowski z Muzeum tatrzańskiego w Zakopanem, p. Zofja Descours właścicielka Muzeum w Sancygniowie i t. d. i t. d.

Z **Krakowa** biorą udział w obradach: prezes Komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności Dr. Tomkowicz, dyrektor Muzeum Narodowego Prof. Dr. Kopera z kustoszami: Szukiewiczem, Kwiatkowskim, Prajerem, Dr. Buczkowskim i Dr. Bocheńskim, zarządca zbiorów państwowych na Wawelu Dr. Świerz-Zaleski, z Muzeum Czartoryskich: gen. Dr. Kukiel, doc. Uniw. Jag., Dr. Komornicki i Dr. Jarosławiecka, z Muzeum Metropolitalnego ks. Prof. Dr. Kruszyński, z Muzeum techn. przemysłowego dyr. inż. Tor z kustoszem Witkiewiczem, z Muzeum Etnograf. dyr. Udziela, dalej profesor Szkoły przemysłu artystycznego p. Zarzycki, wybitny znawca technik malarskich i znakomity restaurator i t. d. i t. d.

W Europie najbardziej zaniedbane są Muzea polskie.

Zjazd odtworzył prezes Związku dyr. Kopera, stwierdzając, że z pośród 81 Muzeów historyczno-artystycznych na terenie Państwa, 31 należy do Związku. Organizowanie się Muzeów jest konieczne nie tylko dla celów ogólnonaukowych ale i praktycznych.

W Europie — poza krajami bałkańskiemi — najbardziej są zaniedbane Muzea polskie, toteż należy corychlej zabrać się do podniesienia stanu placówek kultury narodowej, jakiemi są Muzea.

B. premjer Nowak witając Zjazd im. miasta zauważa, że **Muzea polskie mają szczególniejszą misję do spełnienia — nadrobić półtorawiekowy zastój w rozwoju kulturalnym kraju pogrążonym w niewoli.** Obowiązkiem Państwa i miast jest łożyć pieniądze na utrzymanie i rozwój Muzeów: Muzea odpowiednio urządzone i zorganizowane pobudzą wewnętrzny ruch turystyczny i zainteresują najszersze sfery obywateli dorobkiem artystycznym dawnych wieków i czasów współczesnych a tem samem przyczynią się do podniesienia ogólnej kultury narodowej.

Muzeum Etnograficzne zostanie na Wawelu.

Z kolei dyr. Kopera odczytał pismo szefa departamentu kultury i sztuki w Min. oświaty p. Skoczylasa z życzeniami dla Zjazdu, poczem złożył sprawozdanie z wyników interwencji Prezydjum Związku w sprawach szczególnej dla muzealnictwa doniosłych. W myśl uchwał powziętych na Zjeździe w Tarnowie w czerwcu br. poczyniono kroki o zatrzymanie w Krakowie Muzeum Etnograficznego na Wawelu, któremu wypowiedziano lokal na Wawelu z dniem 31-go lipca br. Kancelarja cywilna Prezydenta Rzplitej oświadczyła, że ponieważ niektóre partje budynku, w którym mieści się Muzeum grożą zawaleniem, terminu wypowiedzenie nie można przesunąć, jednak Muzeum będzie mogło znaleźć pomieszczenie w gmachu poszpitalnym na Wawelu. Wobec tego, Muzeum Narodowe przeniesie swoje magazyny do sal Internatu białoruskiego na Wawelu a opróżnione ubikacje zajmą zbiory etnograficzne. Następnie przewodniczący poinformował zebranych, że wobec śmierci Bohdana Janusza sprawa zorganizowania diecezjalnego Muzeum ormiańskiego we Lwowie jest narazie nieaktualna, podobnie jak i zorganizowanie ogólnopolskich wystaw wędrownych należy odroczyć na czas późniejszy.

Referaty.

Po sprawozdaniach dyr. Kopery i skarbnika Związku inż. Tora, Dr. **Lauterbach** omówił przebieg międzynarodowej konferencji w Rzymie, dla badań naukowych dzieł sztuki i metod konserwacji zabytków, poczem p. **Piotrowski** dyr. Muzeum XX. Sanguszków w Gumniskach pod Tarnowem wygłosił interesujący referat pt. „Muzea historyczno-obyczajowe". Z kolei **Dr. Jodkowski** kustorz Muzeum państw. w Grodnie mówił o potrzebach muzealnictwa na terenie województw północno-wschodnich a wreszcie dyr. **Gumowski** przedstawił problem pomieszczenia eksponatów wobec katastrofalnej ciasnoty miejsca w polskich Muzeach.

Obrady kończą się dzisiaj.

Parowóz kolejowy spadł z nasypu

a 4 wozy uległy rozbiciu.

Wczoraj o godz. 8.15 nad ranem obok mostu kolejowego przy ul. Racławickiej podczas przetaczania wagonów towarowych na ślepym pochyłym torze, lokomotywa została pchnięta ciężarem 30-tu wagonów tak silnie, że maszynista nie zdążył zahamować. Wskutek uderzenia **węglarka od parowozu spadła z nasypu a lokomotywa wyskoczyła z szyn wraz z 4-ma wozami, które zostały wywrócone i częściowo rozbite. Ruch na linji Kraków—Trzebinia chwilowo został wstrzymany a później odbywał się na jednym torze.** Ofiar w ludziach nie było. Zawiadomione władze kolejowe przybyły natychmiast na miejsce i przystąpiły do dochodzeń.

———:: § ::———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Roxy" (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Wtorek: „Niebieski walc".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Hultaj" (w gł. roli Rod la Rocque).

APOLLO: „Wesoły Madryt" (w gł. roli Ramon Novarro).

SZTUKA: „Droga do raju" (w gł. roli Lilijan Harvey).

CORSO: „Piraci Pampsy".

WARSZAWA: „Dusze w niewoli" (w gł. rolach Ludwik Solski, Zofja Batycka).

UCIECHA: „Taniec wśród serc" (w gł. roli Rod la Rocque).

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Powszechnie grasujące choroby dają się także we znaki teatrowi, utrudniając układ repertuaru. Z powodu zachorowania p. Krzemieńskiego, który już walcząc z niedyspozycją grał w obu pierwszych przedstawieniach, dziś zamiast „Proboszcza wśród biedaków" dana będzie ulubiona „Roxy" na przedstawieniu popularnem. Rolę Grace za chorą p. Dziewońską gra p. Kostecka. „Proboszcz wśród biedaków" nadzwyczaj sympatycznie przyjęty, powróci na repertuar dopiero jutro. Najbliższą nowością, jako drugi spektakl z cyklu nowych autorów francuskich, będzie rozgłośna komedja Marcelego Pagnol, w całym świecie grany „Pan Topaz".

REWJA „BAGATELA". Dziś i codziennie „Niebieski walc". Rewja ta pełna humoru, dowcipów aktualnych, w pięknych oprawach dekoracyjnych, tworzy przepiękne widowisko. Pani Karlińska w dalszym ciągu podbija serca publiczności, siejąc dokoła czar w swych dowcipnych piosenkach. Pani Carnero w pieśniach lirycznych w ostatnich przebojach filmów dźwiękowych zmuszana jest stale przez publiczność do bisowania. Cały zespół na czele z panią Łozińską, Hryniewiczówną, Mierzejewskim, Winklerem, Daneckim i innemi, dopełnia świetnej całości. Codziennie przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30.

———o———

Posiedzenie Rady miasta

odbędzie się we czwartek 18 b. m. o 6-ej wiecz. na Ratuszu. Na porządku dziennym m. in.: dyskusja nad sprawozdaniami prezydenta miasta i radcy Grossa co do rozbudowy Krakowa, sprawa reformy ustawy o sanacji finansów komunalnych, sprawozdanie z działalności i zamknięć rachunkowych miejskich zakładów aprowizacyjnych za czas od 1 kwietnia 1929 do 31 marca b. r., dzierżawa piekarni miejskiej, sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego rzeźni miejskiej, chłodni, fabryki lodu i kafilerji za r. 1929/30, sprawa odstąpienia części parceli probostwu N. P. M. na cele przebudowy „Wikarówki", zakupno parceli na Grzegórzkach na rozszerzenie centralnej targowicy, zamiana gruntów między gminą m. Krakowa, a skarbem Państwa, wydzierżawienie części parceli w Dębnikach na cele stacji radjotelegraficznej, sprzedaż parcel miejskich prywatnym nabywcom, projekt zabudowania gruntów poaugustjańskich, plan zabudowania gruntów w Półwsiu zwierzynieckiem i przy ul. Królowej Jadwigi, otwarcie dalszego ciągu ul. Głowackiego w Łobzowie, plan regulacyjny obszaru Małych Błoń i kredyty dodatkowe. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się tajne.

Otwarcie sklepów w tygodniu przedświątecznym

Na mocy obowiązujących ustaw, sklepy w tygodniu przedświątecznym, t. j. od czwartku 18 b. m. mogą być otwarte codziennie do godz. 9 wieczór, a w ostatnią niedzielę przedświąteczną, t. j. w dniu 21 b. m., od godz. 1 po południu do 6 wieczór.

Śledztwo sądowe w sprawie zamordowania Ginalskiego.

Na skutek poszlak zebranych przez policję w związku z zamordowaniem Jana Ginalskiego na gruntach pofortecznych obok cmentarza rakowickiego, podjął energiczne i celowo przemyślane dochodzenia sędzia śledczy **Dr Czuchajowski.** Zebrał on ważne dowody rzeczowe, na podstawie których rozesłał za skrytobójczym mordercą listy gończe w dniu 27 listopada. Dzięki listom gończym i policji warszawskiej przytrzymano — jak donosiliśmy — w Warszawie dnia 4 b. m. Ręczmienia i odstawiono go do Krakowa.

Obecnie śledztwo sądowe znajduje się w stadjum początkowem. Aczkolwiek obwiniony Ręczmień wypiera się winy, to jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa **należy już dzisiaj przyjąć, że sprawa morderstwa zostanie wyjaśniona.** Sędzia śledczy dużą wagę przykłada do przeprowadzić się mających w zakładzie medycyny sądowej badań śladu pozostawionego na ręce Ginalskiego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **Ręczmień stanie przed sądem pod zarzutem skrytobójczego morderstwa.**

Duże znaczenie dla śledztwa będą miały **wyniki konfrontacji Ręczmienia ze Strączkówną, która w czasie dochodzeń policyjnych rozpoznała w Ręczmieniu owego tajemniczego osobnika, jakiego spotkała krytycznej nocy na ul. Lubomirskich, opatrującego sobie skrwawiony palec.** Do sędziego śledczego nadeszło pismo z 6 p. ułanów kaniowskich, z którego wynika, że Ręczmień został wydalony z pułku z powodu lekceważenia obowiązków służbowych i niewypełniania rozkazów.

Życie gospodarcze

Spadek wywozu w listopadzie.

Według danych tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczących handlu zagranicznego, wywieziono w listopadzie b. r. 1,786.812 ton towarów. Wartość wywozu wynosiła 195.877 tys. zł.

W porównaniu do października wywóz w listopadzie zwiększył się w wadze o 34.418 ton, **w wartości zmniejszył się o 11.996 tys. zł.**

Najważniejsze zmiany w wywozie przedstawiają się w sposób następujący:

Zmniejszył się znacznie wywóz artykułów spożywczych (o 5,6 milj. zł.), w szczególności żyta (o 3,2 milj. zł.), jęczmienia (o 2,0 milj. zł.), a nadto masła (o 3,1 milj. zł.) i jaj (o 2,1 milj. zł.). Wzrósł natomiast wywóz cukru (o 1,3 milj. złotych).

Zmniejszenie wykazuje następnie wywóz trzody chlewnej (o 2,8 milj. zł.), oraz gęsi (o 1,0 milj. zł.), a nadto zmniejszył się wywóz drewna (o 1,3 milj. zł.), jak również przetworów naftowych, jak olejów smarowych (o 1,1 milj. zł.).

Zwiększył się natomiast wywóz produktów zwierzęcych: skór surowych pierza i puchu (o 1,7 milj. zł.), nasion (o 1,4 milj. zł.).

Prolongata cofniętych koncesyj alkoholowych.

W sprawie przedłużenia terminu likwidacji cofniętych koncesyj na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych do dnia 30 czerwca 1931 roku p. minister skarbu w dniu 12 grudnia b. r. wydał wszystkim Izbom Skarbowym następujące zarządzenie: „W związku z upływającym 31 bm. **terminem prolongat likwidacyjnych cofniętych koncesyj na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych, Ministerstwo Skarbu upoważnia Izbę Skarbową do udzielania dalszych prolongat likwidacyjnych na pierwsze półrocze 1931 roku** na warunkach okólnika z dnia 18-go czerwca 1930 r.; co do tych detalicznych sprzedawców napojów alkoholowych, których skargi na orzeczenie Ministerstwa Skarbu w przedmiocie cofnięcia względnie odmowy wydania koncesji zostały już, jako prawnie nieuzasadnione, oddalone przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, prolongata może być przez p. prezesa Izby Skarbowej udzielona **wyjątkowo**, w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących".

L. 1141/30.

Ogłoszenie.

Przeciw ważności wyborów do Senatu w okręgu wyborczym Nr. 42 (Województwo krakowskie) odbytych dnia 23 listopada 1930 roku, wniesiono na moje ręce następujące protesty:

1) Feliksa Kaczmarczyka z Wiśnicza Starego.

2) Józefa Tobiasza i tow. z Kobyla.

3) Placyda Gnutka z Okulic.

4) Józefa Śmietańskiego z Bratucic,

5) Tomasza Szwamoga z Wrzepi. z powodu rzekomych różnic liczbowych między wynikami głosowania ustalonymi przez obwodowe komisje wyborcze Nr. 125, 54, 87, 10 i 131 powiatu Bocheńskiego, a protokułami głosowania wymienionych Komisji nadesłanymi do Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 42.

6) Księdza Józefa Sławińskiego w Suchej z powodu rzekomego przekroczenia przepisu art. 66 ord. wyb. przez obwodową komisję w Suchej w dniu głosowania.

7) Wincentego Sikory w Krakowie z powodu rzekomego niedopuszczenia do lokalu wyborczego w dniu głosowania mężów zaufania listy Nr. 4 w powiatach wielickim, nowosądeckim i nowotarskim, rzekomej niedozwolonej agitacji oraz terroru wywieranego na wyborców w dniu głosowania w obwodowych komisjach powyższych powiatów oraz powiatu krakowskiego i żywieckiego, wreszcie z powodu rzekomych nadużyć i fałszów wyborczych we wszystkich powyższych powiatach odnośnie do wyników głosowania.

8) Stefana Czerwieńca z Krakowa i tow. z powodu rzekomo niezgodnego ze stanem faktycznym sporządzania spisów wyborców do Senatu przez Magistrat m. Krakowa, rzekomo niezgodnego z przepisami ordynacji wyborczej do Sejmu, wyboru członków obwodowych komisji wyborczych przez Radę Miejską w Krakowie i zresztą z tych samych powodów co pod 7.

Zarzuty przeciw treści tych protestów należy wnosić na moje ręce w dniach 14 od dnia zamieszczenia niniejszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim".

Przed upływem tego terminu wolno każdemu wyborcy przeglądać protesty w lokalu Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 42 na Podgórzu w Krakowie, przy ulicy Czarnieckiego L. 3 (gmach Sądu powiatowego). I. piętro, sala Nr. 62 i czynić z nich odpisy codziennie od godziny 10—13.

Na Podgórzu w Krakowie, 14 grudnia 1930.

Dr. Matakiewicz,
Przewodniczący
Okręg. Komisji Wyb. Nr. 42.

900 milj. zł. rocznie na ubezpieczenia społeczne.

PROJEKT UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH W POLSCE.

W roku 1928 opracowany został **projekt całkowitej reformy ubezpieczeń społecznych.** Obecnie po 2 i pół latach wraca ta sprawa ponownie na porządek dzienny, zaś dekret Prezydenta Rzplitej o **Kasach Chorych jest pierwszym krokiem** na drodze do jej realizacji.

W chwili obecnej obowiązuje w Polsce aż **dziesięć różnych systemów ustawowych** w zakresie ubezpieczeń społecznych. przyczem w każdej z czterech dzielnic ubezpieczenia te są w inny sposób ze sobą skombinowane. **Górnik górnośląski np. podlega aż pięciu instytucjom,** z których każda prowadzi go w swej ewidencji. oblicza jego składki, udziela mu świadczeń i kontroluje. Są to: Kasa Chorych, Zakład Ubezpieczeń na wypadek inwalidztwa, Kasa Pensyjna Spółki Brackiej, Zakład ubezpieczeń od wypadków i Fundusz Bezrobocia. Oczywiście, iż w tych warunkach zagadnienie **scalenia, a więc zjednoczenia wszystkich ubezpieczeń w jednej instytucji,** wysuwa się na plan pierwszy. W tym samym kierunku idzie obecny dekret co i poprzedni projekt: tworzy się **Kasy Ubezpieczeń Społecznych,** jako najniższe jednostki organizacyjne. **Zakłady Ubezpieczeń,** obejmujące kilka lub kilkanaście kas oraz **Izbę Ubezpieczeń,** jako najwyższą instancję w tej dziedzinie.

Scaleniu natomiast **nie podlegają** dwa ubezpieczenia: **emerytalne dla pracowników umysłowych i na wypadek bezrobocia dla wszystkich pracowników.** Wyłączenie tych dwóch instytucyj z ogólnej Izby Ubezpieczeń umotywowane jest tem. iż: 1) zachodzi zbyt duża różnica pomiędzy emeryturą pracownika umysłowego. przyznaną mu w poprzedniej ustawie, a emeryturą, wprowadzoną obecnie dla pracowników fizycznych (ta ostatnia waha się w granicach od 70 do 130 zł. miesięcznie); 2) ubezpieczenie na wypadek bezrobocia ma odmienny charakter. ryzyko ubezpieczeniowe nie pozostaje tu w związku ze stanem organizmu ubezpieczonego (choroba. wypadek. inwalidztwo). ale z biegiem konjunktury gospodarczej i wymaga odrębnego traktowania.

Dalszą zmianą. która ma nastąpić. jest rozszerzenie ubezpieczeń również i **na wszystkich pracowników rolnych** (dotąd **wieś** z niewielkiemi wyjątkami (Wielkopolska) ubezpieczeniom nie podlegała), na **służbę domową,** która podlegała ubezpieczeniu tylko na wypadek choroby. na pracowników przedsiębiorstw nie obliczonych na zysk i nie posiadających motorów. Ogólna liczba ubezpieczonych dojdzie zapewne do jakich **3 i pół miljona osób,** co przy 12% składce i przy przeciętnym zarobku. wynoszącym dla miasta 7 zł., a dla wsi 3 i pół zł. dziennie. da rocznie Izbie Ubezpieczeń **około 900 miljonów złotych, tytułem składek, a więc prawie dwa razy tyle co obecnie.** W stosunku zatem do tego. co jest obecnie. składka w zreformowanem ubezpieczeniu będzie obniżoną dla przemysłu (świadczenia będą rozszerzone). natomiast w rolnictwie ciężar składek. ponoszonych na rzecz ubezpieczeń będzie zwiększony.

Świadczenia według nowej ustawy mają być rozszerzone. Obecnie leczyć się może ubezpieczony 39 albo 52 tygodnie. po reformie zaś lecznictwo będzie czasowo nieograniczone. Jedynie za **lekarstwa, obecnie bezpłatne, zwracać się będzie 10% ich rzeczywistej wartości,** co dla jednego roku np. 1929 dałoby oszczędność 1,8 miljonów złotych. **Renta wypadkowa ma** być przy 100% niezdolności do pracy podniesiona z 66²/₃% **do 80 % płacy podstawowej.** Robotnicy uzyskują ubezpieczenie na starość w postaci **renty inwalidzkiej,** która ma się składać z części stałej. wynoszącej dla wszystkich jednakową sumę (około 20 zł. miesięcznie) i z kwoty zmiennej. zależnej od indywidualnych warunków ubezpieczonego. dochodząc po 30 latach ubezpieczenia do maksimum. wynoszącego 45% płacy. Wreszcie reforma wprowadza nowy typ ryzyka. mianowicie **ryzyko choroby zawodowej** (zatrucie ołowiem. rtęcią. zakażenie wąglikiem). Nabawienie się zatem takiej choroby w toku pracy uznane jest jako nieszczęśliwy wypadek i daje prawo do renty z tego tytułu.

J. B.

Rozgoryczenie wykwalifikowanych rzemieślników.

Izba Rzemieślnicza nakłada na nich nowe, a zbyteczne opłaty i ciężary.

Ze sfer rzemieślniczych otrzymujemy następujący artykuł:

W numerze 327 „Głosu Narodu" z dnia 5 grudnia b. r. pojawił się artykuł poruszający **kwestję egzaminów mistrzowskich,** która od szeregu miesięcy stanowi bolączkę ogółu rzemieślników polskich szczególnie zaś w Małopolsce. Sądziliśmy, że po słowach

OBURZENIA I PROTESTU,

jakie wywołało swego czasu wśród rzemieślników małopolskich ogłoszenie przymusu ponownej egzaminacji. sprawa przybierze inny obrót i brzmienie ustawy zostanie zmodyfikowane po linji interesów rzemiosła. W ubiegłym jednak miesiącu Krakowska Izba Rzemieślnicza za pośrednictwem Cechów **przypomniała ogółowi rzemieślników przymus składania egzaminów,** a przedewszystkiem **zapłacenia kwoty 50 zł. i to w terminie najdalej do dnia 15 grudnia b. r., grożąc w przeciwnym razie odpowiedniemi represjami.** Czy wielu zgłosi się w tym terminie rzemieślników i ilu z nich będzie mogło zapłacić nałożony na nich **haracz w kwocie 50 zł.** jest rzeczą wątpliwą. wobec opłakanych warunków. w jakich się dziś rzemiosło znajduje. gdy każdy złoty wydany stanowi poważną pozycję w ich budżecie? Z drugiej strony Izba grozi „opornym" **odebraniem prawa trzymania i szkolenia uczni i używania tytułu mistrza.**

W okólniku swym Izba przeprowadziła

PODZIAŁ RZEMIEŚLNIKÓW NA DWIE KATEGORJE:

1) tych. którzy przed dniem 15 grudnia 1927 posiadali uprawnienie przemysłowe na podstawie dawnej ustawy austrjackiej i 2) tych. którzy pracowali **przynajmniej lat 5 w danem rzemiośle** w charakterze czeladnika oraz takich. którzy **przynajmniej lat 8 wykonywali samoistnie rzemiosło.** Jak dotąd możnaby się z tem wszystkiem zgodzić; ostatecznie niechby rzemieślnicy objęci drugą kategorją **złożyli pewną opłatę,** za cenę jej bowiem nabywają pewne **prawa** t. j. używania tytułu mistrza i kształcenia i trzymania uczni. Z jakiego jednak powodu mają majstrowie starsi, którzy nieraz od lat kilkudziesięciu prowadzą warsztaty i wykształcili już może setki uczni. składać 50 zł.? **Żadnych praw nowych nie nabywają,** bo te i tak na podstawie ustawy austrjackiej im przysługują, a wątpliwem jest. czy każdy z nich pragnie tak gorąco posiadać ów **„ozdobny dyplom"**, którego wysoki koszt nie jest niczem usprawiedliwiony. Jeżeli ten ozdobny dyplom ma im służyć tylko do dekoracji mieszkania. to już za kwotę 50 zł. można nabyć coś bardziej ozdobnego. jak zadrukowany, czy zapisany kawałek papieru.

W okólniku swym podaje Izba do wiadomości. że: **„Każdy rzemieślnik, który swojego czasu uzyskał uprawnienie do samoistnego prowadzenia warsztatu na podstawie austrjackiej ustawy przemysłowej, będzie mógł wnieść podanie do Izby o wydanie dyplomu mistrzowskiego** i ci rzemieślnicy. będą używać **bez żadnych już wątpliwości tytułu mistrza danego zawodu,** wykazywać się ozdobnym dyplomem mistrzowskim na równi z rzemieślnikami z nowego prawa przemysłowego i nikt nie będzie mógł podać w wątpliwość ich prawa do kształcenia uczniów".

Ustępem tym obraża wprost Izba starszych i doświadczonych rzemieślników. Zaznacza bowiem wyraźnie, że kwalifikacje ich do używana tytułu mistrza i znajomości fachowe w kierunku kształcenia uczni

SĄ WĄTPLIWE

i dopiero powaga Izby i kupno „ozdobnego dyplomu" za 50 zł. może uprawnić ich do bezspornego używania tytułu „mistrza" i rozwiać wszelkie pod tym względem wątpliwości, które zrodziły się zdaje się tylko w głowach Prezydjum Izby. Zapytać tu jednak można **kto posiada w wyższym stopniu te kwalifikacje, czy stary rzemieślnik, który, jak powiadają „zęby zjadł" w swym zawodzie,** ale narzuconego mu, a niepotrzebnego dyplomu wykupić nie mógł lub nie chciał. czy świeżo upieczony „mistrz", który się Izbie kwotą 50 zł. okupił?

Okólnik wyjaśnia. że kwota 50 zł. ustanowiona za dyplom. przeznaczona jest na zwrot **kosztów druku dyplomu ozdobnego, portorja** i t. d przyczem **ewentualną** nadwyżkę przeznacza się na zapłatę choćby części

CENY KUPNA REALNOŚCI,

którą Izba dla **pomieszczenia biur** kupić musiała: trudno uwierzyć, aby koszt wydrukowania dyplomu choćby najbardziej ozdobnego. wliczając już koszta przesyłki. manipulacji itp. mógł wynieść aż 50 zł.; raczej należy tu rozumieć. że kwota ta przeznaczona jest w 9/10 na zapłatę kupna realności; jeżeli jednak Izba kosztem rzemieślników chciała dojść do posiadania własnego domu, to winna była naprzód **zapytać ich za pośrednictwem Cechów. czy się na kupno realności zgadzają. a nie szafować cudzym groszem.** Następnie dlaczego Izba „musiała" kupować aż cały dom. jeżeli na pomieszczenie jej biur wystarcza jedno piętro? Dodać należy jeszcze. że dom zakupiony przez Izbę **zupełnie się nie rentuje, bo parter i drugie piętro zajęte jest przez lokatorów starych. których nie można usunąć ani im czynszów podnieść.**

Dotychczasowem postępowaniem zjednała sobie Izba wśród rzemieślników opinję instytucji nie troszczącej się w oczekiwanym stopniu o interesy rzemiosła, a szafującej ciężko zapracowanym groszem rękodzielników. Jej brak należytej opieki nad rzemiosłem jest jednym z dalszych kwiatków jakie wyrosły na niwie „radosnej twórczości" ery sanacyjnej. Takiem postępowaniem jednak i pogróżkami skierowanemi pod adresem rzemieślników uważających za swój obowiązek wystąpić z krytyką. nie zjedna sobie z pewnością ich sympatji, a ci z pewnością dobrze sobie zapamiętają. komu mają do zawdzięczenia przeprowadzenie tak ubliżającego dla nich projektu o egzaminach.

Jeden z najstarszych mistrzów metalowych

Na giełdzie zastój.

Giełda krakowska z 15 grudnia.

Notowano: Pharma 5½ zł: budowlana 9¾ zł.

Na rynku **walut** bez zmiany. Dolar 8.87½—8.89¼ zł: czeki bankowe 8.90¼—8.91¼ zł: Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach spokojnie, drobne obroty Pharmą po kursie utrzymanym na ostatnim poziomie. Bank Polski i Zieleniewski bez tranzakcji. w poszukiwaniu. Usposobienie ospałe. Na **pogiełdziu** zupełny zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 15 grudnia. Holandja 359.42. 360.32. 358.52: Londyn 43.33, 43.44. 43.22: Nowy Jork 8.91. 8.93. 8.89: Nowy Jork telegraficznie 8,92. 8.94. 8.90: Paryż 35.06. 35.15. 34.97: Praga 26.47. 26,53. 26.41: Sztokholm 239.56. 240.10. 238.90: Szwajcarja 173.16. 173.54. 172.78: Wiedeń 125.61. 125.92. 125,30: Włochy 46.74. 46.86. 46.62. Berlin w obrotach prywatnych 212.76.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki: 3% premjowa pożyczka budowlana 50 — 4% premjowa inwestycyjna 99.60 — 5% dolarowa 55 — 5% konwersyjna 50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 15 grudnia. Paryż 20.25¼. Londyn 25.03¼. Nowy Jork 5.15.45, Belgja 72.00. Włochy 26.90. Hiszpanja 51.75. Holandja 207.66¼. Berlin 122.92. Wiedeń 72.58½. Sztokholm 138.32½. Oslo 137.85. Kopenhaga 137.87½. Sofja 3.73½. Praga 15.29¾. **Warszawa 57.80.** Budapeszt 90.22½. Białogród 9.12.66. Ateny 6.67½. Konstantynopol 2.44. Bukareszt 3.06. Helsingfors 12.97. Buenos Aires 173.50.

Radio.

Środa 17 grudnia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy: 11.58 Sygnał czasu: 12.10 Płyty gramofonowe: 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Radjokronika: 16.15 Program dla dzieci: 16.45 Płyty gramofonowe: 17 Kwadrans harcerski; 17.15 Odczyt z Wilna: 17.45 Koncert popularny: 18.45 Rozmaitości; 18.55 „Gawędy podhalańskie" w recytacji p. Wł. Doruli: 19.10 „Skrzynka" i giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Odczyt p. t. „Europeizacja Hiszpanji" — wygł. dr St. Ciesielska-Borkowska; 20.15 Feljeton z Warszawy: 20.30 Muzyka; 20.45 Kwadrans literacki: 21 Koncert narodowy polski z Filharmonji Warszawskiej; 22.30 Komunikaty: 23 Muzyka taneczna; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 17 Pieśni kompozytorów polskich. występ p. O. Sikorskiej (sopran) przy akompanjamencie p. T. Seredyński: 19.10 „Ostatnie premjery teatralne" — wygł. p. Ida Wieniewska: 20.30 „O św. Franciszku z Asyżu i pierwszej szopce" — wygł. prof. St. Machniewicz; 20.45 Kwadrans literacki: 21 Koncert narodowy polski - Filharmonji Warszawskiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu: 12.10 Płyty gramofonowe: 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.35 Komunikat harcerski: 15.50 Radjokronika: 16.15 Kwadrans najmłodszych: 16.45 Płyty gramofonowe: 17.15 Odczyt z Wilna; 17.45 Koncert popularny P. R.: 18.45 Rozmaitości: 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe: 20 Kwadrans buchaltera: 20.15 Feljeton p. t. „Rzeczy najmniejsze"; 20.30 Muzyka: 20.45 Kwadrans literacki Wł. Perzyński. „Z życia autora dramatycznego": 21 Koncert narodowościowy polski. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. G. Fitelberga. I. Dubiska (skrzypce). Z. Rabcewiczowa (fort.), L. Urstein (akomp.); 23 Muzyka taneczna z „Oazy".

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy: 19.15 Kpt. Sumowski: „Romantyzm w historji: Halszka z Ostroga"; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Część I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół P. R. zagranicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Omówi dyr. progr. R. K., St. Tymieniecki.

Rząd Steega w trudnem położeniu.

Paryż 15. 12. (PAT). Prasa omawia obszernio utworzony nowy gabinet. Prasa lewicowa dowodzi, że sen. Steeg potrafił urzeczywistnić t. zw. koncentracje stronnictw republikańskich i posiada wszelkie dane utrzymania się przy władzy. Prasa prawicowa natomiast nie wróży nic dobrego całej tej kombinacji. Większość została nieprzejednana — mówi dziennik „Figaro“ — nie zważając na chwilowe odstępstwo kilku ludzi o słabom sercu, oraz zbyt ambitnych i naiwnych. Większość ta powinna znowu wziąć w swoje ręce kierownictwo, które radykali podstępem jej wyrwali. W dzienniku „l'Ordre“ Emil Buret wzywa do obalenia gabinetu sen. Steega przy pierwszem pojawieniu się go przed izbą deputowanych.

Wyświetlanie filmu Remarque'a w Wiedniu

napotka również na przeszkody.

(Wiedeń, 15. 12. (PAT). Narodowi socjaliści i zbliżone do nich grupy protestują przeciw wystawianiu filmu Remarquea w Wiedniu i zapowiedzieli demonstracje. Socjalistyczne przedsiębiorstwo handlowe „Riba“, które nabyło film Remarquea dla Wiednia zapowiedziało, że film będzie bezwarunkowo wyświetlany. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w dniu 3-go stycznia.

W Indjach wrzenie.

Bombaj, 15. 12. (PAT). **Kongres zagroził bojkotem przędzalń, należących do Hindusów, a używających surowców zagranicznych.**

Bombaj, 15. 12. (PAT). Wobec fiaska rokowań pomiędzy rządem, a kolejarzami istnieje tu poważna obawa wybuchu strajku kolejowego.

Bombaj, 15. 12. (PAT). **Pogrzeb uczestnika akcji nieposłuszeństwa cywilnego, który rzucił się pod samochód ciężarowy, wiozący towary zagraniczne, odbył się bardzo uroczyście. W kilku miejscach policja musiała rozpędzać tłumy, które zbierały się, aby oddać hołd zmarłemu. Kilka osób odniosło rany.**

Wstrzymanie imigracji do Brazylji.

Rio de Janeiro, 15 grudnia. **Rząd brazylijski wydał dziś rozporządzenie w sprawie zakazu imigracji, wedle którego ze względu na ciężką sytuację gospodarczą, imigracia do Brazylji zostaje wstrzymana na rok. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1931 roku. Przez cały rok 1931 do Brazylji będą mogli przyjeżdżać tylko ci wychodźcy zagraniczni, którzy zawarli już wcześniej i podpisali umowy.**

W Ameryce nie będzie dalszej zniżki podatków.

Nowy Jork 15. 12 (PAT). Rok temu po załamaniu się giełdowem oświadczył sekretarz skarbu Mellon o obniżeniu podatków. Oświadczenie przyjęto entuzjastycznie, gdyż liczono na to, że fakt ten ożywi rynek. Obecne oświadczenie prezydenta Hoovera, że **zniżka podatków nie może być nadal stosowan, przyjęte zostało chłodno.** Sprawa niedoboru w sumie 150.000.000 dolarów, którego pokrycie nastąpić ma nie drogą podniesienia podatków, ale za pomocą pożyczki skarbowej, omawiana jest szeroko przez koła finansowe.

Henderson nie przyjął odpowiedzi Rosji.

Londyn 15 grudnia. Na interpelację w Izbie gmin w sprawie interwencji ambasadora angielskiego w Moskwie w związku z procesem przemysłowym, oświadczył dziś minister spraw zagranicznych Henderson, że odpowiedź rządu sowieckiego nie uważa za wystarczającą. Henderson polecił swemu ambasadorowi w Moskwie, aby komisarzowi spraw zagranicznych oświadczył, że **rząd angielski odpowiedzi rządu sowieckiego nie przyjął do wiadomości.**

TRAGICZNY WYBUCH NA OKRĘCIE.

Miami Beach 15. 12. (PAT). Wskutek wybuchu na statku „Eureka Second“. **3 osoby zginęły na miejscu, a o 32, z ogólnej liczby 135 pasażerów, brak jest wiadomości, Statek ten miał szklanne dno w celu umożliwienia wycieczkowiczom oglądania głębin morskich.** Obecnie odbywał on wycieczki po wodach tropikalnych.

KATASTROFA KOLEJOWA W ZAGRZEBIU.

Wiedeń 15. 12. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Zagrzebia: Na dworcu kolejowym w Zagrzebiu wydarzyła się straszna katastrofa. **Siedem wagonów, które przetaczała lokomotywa, najechało na zgromadzoną na torze publiczność. Trzy osoby zostały zabite,** kilkanaście zaś jest ciężko rannych.

ANGLJA PŁACI DŁUGI.

Londyn, 15 grudnia. Rząd angielski przesłał dziś Stanom Zjednoczonym pełną półroczną ratę na poczet spłat długów wojennych w wysokości 94 miljonów dolarów. Anglja dłużna jest jeszcze Ameryce 4.398 miljonów dolarów.

Marsz. Piłsudski odjechał

Gen. Konarzewski kierownikiem M. S. Wojsk.

Warszaaw, 15. 12. (Tel. wł.). **P. Prezydent Rzplitej podpisał w dniu dzisiejszym dekret, w którym porucza gen. Konarzewskiemu podsekretarzowi w min. spr. wojsk. kierownictwo ministerstwa spr. wojskowych od 16 grudnia bież. roku.**

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.). W poniedziałek o godz. 19.10 na Dworcu Głównym w Warszawie zgromadzili się przedstawiciele rządu z premjerem Sławkiem na czele, posłowie i senatorowie B. B., przedstawiciele dyplomacji z amb. Larochem na czele, generalicja z gen. Sosnkowskim i Fabrycem itd. **Na krótko przed odjazdem pociągu przybył marsz. Piłsudski, ubrany w mundur wojskowy w towarzystwie małżonki i córek. Po przybyciu min. Piłsudskiego na dworzec całe towarzystwo przeszło do salonu recepcyjnego, gdzie marsz. Piłsudski pożegnał się z dygnitarzami, przyczem dłuższą rozmowę prowadził z ambasadorem Larochem.**

Po fotografji min. Piłsudski wszedł do wago salonowego i odjechał do Wiednia w tow. dr. Woyczyńskiego. Żegnając się marsz. Piłsudski rzucił słowa „do widzenia panom“ oraz do dyplomatów „adieu messieurs“. Min. Piłsudski udaje się przez Austrję, Szwajcarję, Francję i t. d.

Nowa fala drożyzny.

Warszawa, 15. 12. (Telef. wł.) Prasa wskazuje na nową falę drożyzny, idącą na Polskę. Zaczęło się od usiłowań magistratu warszawskiego podniesienia opłat **za bilety tramwajowe z 25 na 30 groszy.** Za tem idą usiłowania podniesienia opłaty **za metr sześcienny gazu z 27 groszy na 32 grosze, podwyższenia opłat za gazomierze o 100%, to znaczy do 1.50 miesięcznie.**

W związku z nową ustawą o monopolu zapałczanym i pożyczce **nastąpi podwyższenie ceny zapałek, zapalniczek i t. d.**

W kołach miarodajnych mówią, że sprawa utworzenia t. zw. funduszu rozbudowy posunęła się bardzo daleko i że ministerstwo robót publicznych w porozumieniu z ministerstwem spr. wewn. kończy już ustawę o rozbudowie miast. Fundusze potrzebne na rozbudowę na podstawie tej ustawy miałyby być stworzone **z podwyższenia obecnego komornego o 33%.**

Republikański samolot nad Madrytem.

MAJ. FRANCO WZYWA ARMJĘ DO BUNTU.

Paryż, 15 grudnia. Jak donoszą z Madrytu, dziś w południe przeleciał ponad miastem samolot i rozrzucił ulotki tej treści:

„Żołnierze! W całej Hiszpanji wybuchł zdawna oczekiwany i upragniony ruch republikański. Akcję podjął naród wspólnie z armją. Nowy rząd otrzymuje ze wszystkich prowincyj wiadomości o zgoła nieoczekiwanych postępach rewolucji. Celem uniknięcia gwałtów i niewinnych ofiar, oraz aby światu pokazać, że **naród hiszpański sam potrafi kierować swoimi losami,** potrzeba abyście się do ruchu przyłączyli, gdyż tylko w ten sposób unikniemy wojny domowej. Staniecie po stronie naszej, znajdziecie opiekę ojcowską — okażenie słabość i staniecie po stronie przeciwnej — będziecie pierwszemi ofiarami rewlucji. Jeżeli się nie poddacie, w przeciągu pół godziny będą wasze koszary zbombardowane. Żołnierze! Niech żyje Hiszpanja! Niech żyje republika!“

Wedle ogólnego zdania autorem tej odezwy jest major Franco.

Paryż, 15. grudnia. **Wedle niepotwierdzonych wiadomości, w kilku miastach hiszpańskich został proklamowany strajk generalny, W Madrycie i Barcelonie panuje zupełny spokój. Po ulicach krążą silne patrole policyjne. Słychać natomiast o zamieszkach w Walencji, Santander, Sewilli, San Fernando i Bilbao. W Barcelonie aresztowano kilku czołowych republikanów.**

Moskwa, 15 grudnia. Nad morzem Kaspijskiem szaleje gwałtowna burza. Wzburzone fale wystąpiły z brzegów i zalały kilkanaście wiosek, wyrządzając wielkie straty. Kilka łodzi rybackich zatonęło, przyczem zginęło 24 rybaków.

—::§::—

Wtorkowe posiedzenie Sejmu.

Porządek dzienny.

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.). W kołach Sejmowych zwrócono uwagę na zabawny kalambur literowy. Mianowicie na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia znajdzie się 5 spraw, a to:

Budżet

Brześć (wniosek Kl. Nar.)

Więzienie (wniosek P. P. S. o zwolnienie więzionych posłów)

Zapałki (ustawa o monopolu zapałczanym)

Regulamin (projekt B. B. zmiany regulaminu obrad Sejmu).

Pierwsze litery powyższych pięciu słów tworzą skrót literowy nazwy Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

TRZECI WNIOSEK W SPRAWIE BRZEŚCIA.

Warszawa, 15. 12. (Telef. wł.) W kuluarach sejmowych obiega pogłoska, że kluby Centrolewu mają zgłosić wniosek nagły we wtorek w sprawie uwięzienia b. posłów w twierdzy w Brześciu. Byłby to trzeci wniosek w związku z aresztowaniami, **które miały miejsce w okresie przedwyborczym.**

Poincare zachorował.

Paryż 15 grudnia. Poincare zasłabł wczoraj nagle. Zawezwani lekarze nie postawili żadnej djagnozy, stwierdzili tylko stan podgorączkowy, co może stać w związku z operacją, jaką przeszedł z początkiem bieżącego roku. Stan chorego **nie budzi na razie żadnych obaw,** jednakże ze względu na podeszły wiek pacjenta lekarze polecili mu pozostać w łóżku.

Warszawa, 15. 12. (Telef. wł.) Od pewnego czasu w pociągach pospiesznych Warszawa—Łódź, Łódź—Kalisz kursowała banda usypiaczy. Wywiadowcy policyjni zdołali chwycić członków bandy na gorącym uczynku, gdy usiłowali uśpić i okraść pewnego kupca łódzkiego. Jeden ze złodziei wyskoczył z pociągu, **uderzył głową o słup telegraficzny i poniósł śmierć na miejscu.** Wspólników jego aresztowano: kobietę i mężczyznę. Zabitym jest J. Kierowski, herszt szajki.

Warszawa, 15. 12. (Telef. wł.) Sąd okręgowy karny postanowił rozwiązać związek robotników transportowych oraz robotników przemysłu skórniczego skutkiem akcji terorystycznej.

Wizyty marsz. Raczkiewicza

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.). Marsz. Senatu p. Raczkiewicz złożył w ciągu przedpołudnia poniedziałkowego szereg wizyt ministrom: Prystorowi, Matuszewskiemu, Czerwińskiemu, Zaleskiemu, gen. Neugebauerowi, Boernerowi, Kozłowskiemu oraz gen. Konarzewskiemu. Następnie p. marsz. Raczkiewicz pracował w swym gabinecie, gdzie przyjął rewizytę ministrów: Kuehna, Michałowskiego oraz gen. Krzemieńskiego, prezesa Najwyższej Izby Kontroli, który mu przedłożył sprawozdanie N. I. K. za rok 1929/30.

Rozwiązanie 3 rad na Wołyniu.

Brześć n Bugiem, 15. 12. (PAT). **Wojewoda wołyński po wysłuhaniu opinji wydziału wojewódzkiego rozwiązał rady gminne we Włodzimierzu, Lubomli i Ołyce, zarządzając w tych miejscowościach przeprowadzenie nowych wyborów.** Przyczyną rozwiązania rady miejskiej we Włodzimierzu była stwierdzona niezdolność jej do wykonywania zadań, do których w myśl ustawy została powołana. Rada miejska w Lubomli została rozwiązana z powodu ujemnej działalności zarówno rady jak i magistratu. Wreszcie radę miejską w Ołyce rozwiązano z powodu niewłaściwego prowadzenia gospodarki i tarć w łonie rady, na skutek czego stan finansowy miasta znalazł się w krytycznem położeniu.

POŻYCZKA NA BUDOWĘ MAGISTRALI.

Warszawa, 15. 12. (Telef. wł.) Min. Kuehn przyjął w dniu dzisiejszym przedstawicieli konsorcjum francuskiego Schneider—Creuzot, którzy złożyli rządowi Rzplitej oficjalną ofertę na udzielenie pożyczki, przeznaczonej na dalszą budowę magistrali Górny Śląsk — Gdynia.

Śnieżyce wstrzymują pociągi.

Warszawa, 15. 12. (Telef. wł.) Z całego kraju nadchodzą do stolicy wiadomości o szalejących burzach śnieżnych. W samej Warszawie śnieg pada od soboty. Magistrat nie zdążył śniegu usunąć. Największe zaspy na kolejach powstały w ojew. tarnopolskiem, w dyrekcji radomskiej, w okolicach Kowla, Włodzimierza Wołyńskiego, wreszcie w dyrekcji stanisławowskiej. Ze Lwoa ruszył pod Płuchów celem usunięcia zasp śnieżgowych pociąg ratunkowy. Pod Płuchowem przrwano całkowicie komunikację. Do Warszawy pociągi przychodzą z opuźnenem. Ruch podmiejski jest bardzi utrudniony.

KATASTROFA TRAMWAJOWA W BERLINIE.

Berlin, 15 grudnia. Przy zbiegu Leipziger- i Mauerstrasse zderzyły się dziś dwa tramwaje, wskutek czego uszkodzone zostały oba wozy. **15 osób odniosło rany.**

WIELORYB PRZYCZYNĄ ŚMIERCI 3 RYBAKÓW.

Oslo, 15 grudnia. W pobliżu Tromsoe trzech rybaków udających się w łodzi na **połów natknęło się na olbrzymiego wieloryba. Spłoszony potwór wyrócił łódkę, przyczem rybacy wpadli do wody i utonęli.**

—:§:—

„Prawa nasze do Pomorza“.

Przy przepełnionej sali Domu Katolickiego w Krakowie, wygłosił odczyt Prof. Dr. Stanisław Kutrzeba, sekretarz generalny Polskiej Akademji Umiejętności o prawach naszych do Pomorza. Prelegent — uczony, światowej sławy, w treściwym odczycie jasno oświetlił, że **Pl ska tak pod względem etnograficznym, historycznym, jak i gospodarczym ma pełnię praw do Pomorza.** Niemcy w swej propagandzie rewizjonistycznej operują tylko frazesami, które dla uświadomienia polityków na terenie zagranicznym, nie przedstawiają żadnej wartości. Odczyt swój, zakończył prelegent zdaniem: Pomorze było, jest i będzie Polskie!

† KAZIMIERZ LUBOMIRSKI.

W poniedziałek rano zmarł w Krakowie Kazimierz Lubomirski, prezes rady naczelnej zjazdu organizacyj ziemiańskich, przeżywszy lat 61. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. św. Jana L. 15 na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę 17 b. m. o godz. 11 przed południem.

ARTUR MILLS. 57

Szafirowy pająk.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

— Niech pan idzie do niego, weźmie urzędowy arkusz, napisze list do cesarza i podpisze nazwiskiem de Grignon. Wybrał sobie niefortunną porę na palenie opjum, ale tak się mają rzeczy z wielu przestępcami. Każdy ma jakąś słabą stronę. Chwila pokusy — i zguba.

— Czy nie powiedziałem, dowiedziawszy się o jego nałogu, że on się wkońcu odda w nasze ręce? — rzekł Denis do Julji.

— Prawda. Ale on myślał, że zabezpieczył się przed niespodziankami i rzeczywiście, gdyby nie pani... — Lady Tamorley zwróciła się do Ninon. — Dlaczego pani chciała koniecznie zobaczyć ten posąg? Czy pani się czego domyślała?

— Nie, ale zastanowiło mnie, że ten kapłan, członek t a n g u jest stróżem świątyni. Pomyślałem sobie odrazu, że w tem musi coś być.

Denis myślał z przejęciem nad planem, rzuconym przez Ninon, przypominając sobie, to wszystko, co mu de Grignon powiedział o cesarzu. O jego strachu przed władzami francuskiemi i chorobliwej obawie, że zostanie zesłany na jedną z wysp Oceanu Spokojnego, tak jak poprzednicy. To był punkt wyjścia. Trzeba tylko zdenerwować potulnego władcę, a robi, co mu się każe! Ale czem go zdenerwować? Rzeźbiarz wiedział, że cesarz prowadził się arcyprzykładnie. Nagle przyszło mu natchnienie. Naturalnie — posąg!

Spojrzał na zegarek. Była siodma.

— Czeka nas ciężki dzień. Idę teraz wziąć zimny prysznic i przebrać się. Paniom radziłbym się zdrzemnąć. Przed dziewiątą nic się nie da zrobić. Spodziewam się, że o tej godzinie zakomunikuję paniom nowinę.

Ninon zrobiła zawiedzioną minkę.

— Nie zabierze mnie pan z sobą?

— Teraz nie. Niech się pani nie martwi. Będzie mi pani potrzebna.

Służba de Grignona przyjęła Anglika, którego widywała w towarzystwie swego pana, bez cienia zdziwienia. Była przyzwyczajona do jego nałogu i przypuszczała, że wiedzieli o tem wszyscy jego znajomi i przyjaciele. Poza tem, jak wogóle służba annamicka, troszczyła się głównie o ryż i okazję do drobnych kradzieży. Reszta była jej obojętna. Prośba Moore'a, aby go zaprowadzono do pokoju administratora generalnego, została wypełniona bez protestu i bez pytania.

Baron spoczywał na sofie tak, jak go zostawiła Julja. Twarz miał trupiożółtą i wogóle wyglądał jak nieżywy. Trudno było przypuścić, aby mógł prędko odzyskać przytomność. Obok na tacy leżały w nieładzie przybory do palenia. Lampka spirytusowa, prawie próżny dzbanek porcelanowy z opjum, długa, rzeźbiona fajka i igła.

Denis poszedł prosto do biurka, wziął urzędowy blankiet i założył w maszynę. Teraz należało tylko zredagować list do cesarza z prośbą o pozwolenie na zwiedzenie świątyni. Po chwili namysłu zaczął pisać.

„Wasza Cesarska Mość! — Z żalem przesyłam W. C. M. depeszę, otrzymaną dziś od generałgubernatora Indochin.

Generałgubernator dowiedział się, że W. C. M. kazałeś postawić w świątyni, którą przeznaczyłeś dla siebie na miejsce wiecznego spoczynku, posąg cesarza Thyna. Wiadomo powszechnie, że Cesarz Thyn, który ufundował państwo Annamitów, jest przez nich czczony jako Pionier wolności i że uroczystości, odprawiane na jego cześć, stawały się nieraz powodem niewłaściwych demonstracyj przeciwko władzom francuskim. Rząd francuski nigdy się nie mieszał do obrzędów religijnych ludu annamickiego, ale generałgubernator nie może ignorować faktu, że wzniesienie wzmiankowanego posągu ma poniekąd znaczenie polityczne, zwłaszcza, że W. C. M. zapowiedziałeś oddawna, że będzie to największe święto twego panowania.

— Jak dotąd dobrze — pomyślał Denis, przebiegając wzrokiem napisane wiersze. Pozostawało jeszcze dodać kilka zdań, mających umożliwić powzięty plan.

Pochylił się nad maszyną.

„Wobec powyższego, generalgubernator domaga się, aby przed wystawieniem posągu na widok publiczny porobić w nim pewne zmiany, które wyeliminowałyby możliwość zaburzeń i jednocześnie podniosły uszanowanie i uznanie poddanych W. C. M. dla dobrodziejstw administracji francuskiej“.

Zadowolony z zakończenia, sfałszował zręcznie po paru próbach podpis de Grignona i włożył dokument do koperty.

Wiedział, że zawsze w dzień motorówka administratora generalnego czekała w gotowości na przystani. Poszedł więc tam prosto i kazał się przewieźć do pałacu. Jeżeliby władca wyjrzał przypadkiem oknem, widok groźnej flagi francuskiej, powiewającej na łodzi, miałby zbawienny efekt. Denis narażał się tylko na jedno ryzyko, ale zato wielkie. Jasnem było, że de Grignon sprzedał cesarzowi szmaragdy za pieniądze, lecz czy cesarz znał wszystkie okoliczności afery? Według wszelkiego prawdopodobieństwa baron nie przyznał się do kradzieży, lecz ukuł jakąś bajkę o tem, w jaki sposób zdobył klejnoty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.